

2 KSIĄŻKI - 20% TANIEJ

Wraz z roczną prenumeratą czasopism „Bibliotekarz” oraz „Poradnik Bibliotekarza”, w 2016 roku otrzymasz 20% zniżki na zakup 2 książek z oferty Wydawnictwa SBP

Zamawiając prenumeratę poprzez nasz e-sklep: www.sbp.pl/sklep wpisz w polu uwagi tytuły książek, które chcesz zamówić z rabatem lub skontaktuj się z Działem Sprzedaży. Zniżka zostanie naliczona na wystawionej fakturze.



Dział Sprzedaży:

Al. Niepodległości 213
02-086 Warszawa

Budynek Biblioteki
Narodowej, pok. 1134
tel. 22 825-50-24
email: sprzedaz@sbp.pl



Spis treści

OD REDAKTORA (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTYKUŁY

Jacek Wojciechowski: Zbliżają się goście – 4

Andrzej Mężyński: Biblioteki w PRL. Lata 1956-1989. Cz. II – 7

Barbara Maria Morawiec: Groza nie czytać! – mapa bibliotecznych atrakcji oraz półka z pomysłami na Noc Bibliotek – 13

Monika Simonjetz: Zakochani w bibliotece – 16

WSPOMNIENIA

Barbara Eychlerowa (Alina Nowińska) – 19

Z BIBLIOTEK

Bolesław Howorka: Sukces ma wielu ojców... – 21

Władysław Michnał: 110 lat biblioteki publicznej w Szczecinie – 24

Bartosz Suwiński: Po stronie kultury i sztuki. Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu – 26

O BIBLIOTEKACH W PRASIE

Mamy z morza... (Iwona Joć-Adamkiewicz, Grzegorz Grzenkiewicz) – 29

SPRAWOZDANIA I RELACJE

Systemy biblioteczne nowej generacji. Platformy usług (Przemysław Kasperkiewicz) – 32

Komputer w bibliotece. Biblioteka w komputerze (Anna Aleksandrowicz) – 34

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

Z oficyny wydawniczej SBP (Marzena Przybysz) – 36

PRAWO BIBLIOTECZNE

Biblioteki cyfrowe (Rafał Golał) – 37

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Teresa Łagodzińska-Małyszko (Scholastyka Baran) – 40

Z ŻYCIA SBP

„Sylwetki ludzi książki” • Klub pod Otwartą Księgą • Seminarium nt. działalności instrukcyjno-metodycznej • SPB na XXIV Targach Książki Historycznej (Marzena Przybysz) – 42

POSTAKTUALIA (Jacek Wojciechowski) – 43

W KILKU SŁOWACH – 20, 23, 39

Contents

FROM THE EDITOR (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTICLES

Jacek Wojciechowski: Guests Are Coming – 4

Andrzej Meżyński: Libraries in the Polish People's Republic. The Years 1956-1989. Part 2 – 7

Barbara Maria Morawiec: It's Terrifying Not to Read! – a Map of Library Attractions and a Shelf with Ideas for Libraries Night – 13

Monika Simonjetz: In Love with Library – 16

MEMOIRS

Barbara Eychlerowa (Alina Nowińska) – 19

FROM LIBRARIES

Bolesław Howorka: Success Has Many Fathers – 21

Władysław Michnal: 110 Years of Public Library in Szczecin – 24

Bartosz Suwiński: On the Side of Culture and Art. Municipal Public Library in Opole – 26

ON LIBRARIES IN THE PRESS

Mums from the Sea... (Iwona Joć-Adamkiewicz, Grzegorz Grzenkiewicz) – 29

EVENTS AND REPORTS

New Generation Library Systems. Service Platforms (Przemysław Kasperkiewicz) – 32

A Computer in a Library. A Library in a Computer (Anna Aleksandrowicz) – 34

REVIEW OF PUBLICATIONS

From the PLA Publishing House (Marzena Przybysz) – 36

LIBRARY LAW

Digital Libraries (Rafał Golat) – 37

OBITUARIES

Teresa Łagodzińska-Małyszko (Scholastyka Baran) – 40

FROM THE PLA

„Sylwetki ludzi książki” (Prominent Figures of Book Sector) • The Open Book Club • Seminar on Methodological and Instructional Activities • The PLA at the 14th Historical Book Fair (Marzena Przybysz) – 42

POST-CURRENT EVENTS (Jacek Wojciechowski) – 43

IN A NUTSHELL – 20, 23, 39

Od Redaktora

Szanowni Państwo,
Drodzy Czytelnicy,

Inaugurujemy kolejny rok „Bibliotekarza”, fachowego czasopisma pracowników bibliotek, z nadzieją, że spotka się z Państwa uznaniem i życzliwym odbiorem. Redakcja miesięcznika przygotowuje nowe numery pisma z myślą nie tylko o dotychczasowych czytelnikach, ale również o nowych, aktywnych odbiorcach. Jesteśmy otwarci na propozycje współpracy – zapraszamy do publikowania tekstów, ale również zgłaszania problemów, zagadnień, które Państwa zdaniem powinny być omawiane na forum fachowego pisma. Redakcja dąży do stałego powiększania grona odbiorców „Bibliotekarza”, bo to gwarantuje stabilizację edytowania miesięcznika, ale również docierania do jak najszerszych kręgów z wiedzą, informacją, dylematami codziennego bibliotekarskiego dnia. Od 2016 r. „Bibliotekarz” będzie również do nabycia w wersji elektronicznej.

Stycyniowy numer rozpoczynamy artykułem Jacka Wojciechowskiego *Zbliżają się goście*, w którym autor przedstawia refleksje i przemyślenia dotyczące włączania się bibliotek publicznych w przygotowywanie oferty bibliotecznej dla przebywających w Polsce imigrantów. To temat ważny, często dyskutowany, wywołujący emocje, którego biblioteki publiczne nie mogą ominąć, projektując działania na rzecz środowiska, w którym działają.

Dr hab. Andrzej Mężyński w kolejnym artykule omawiającym historię bibliotek w Polsce kontynuuje analizę rzeczywistości społecznej i bibliotekarskiej w minionych latach *Biblioteki w PRL. Lata 1956-1989. Cz. II* to tekst opisujący system informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej przełomu lat 70. i 80. oraz działalność Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w tym okresie. Autorka trzeciego tekstu *Groza nie czyta!* Barbara Maria Morawiec z Lustra Biblioteki omawia rezultaty Nocy Bibliotek 2015, zachęcając biblioteki do udziału w kolejnej Nocy Bibliotek 2016. Monika Simonjetz z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze, autorka czwartego artykułu *Zakochani w bibliotece* stawia pytanie *Czy bibliotekarze mogą kochać swoje miejsce pracy?* Pozytywne postawy wobec zawodu potwierdzają między innymi wyniki ankiety przeprowadzonej wśród zielonogórskich bibliotekarzy. W dziale „Wspomnienia” zamieszczamy tekst autorstwa Aliny Nowińskiej poświęcony Barbarze Eychlerowej, wieloletniej kierownicze Zakładu Teorii i Organizacji Bibliografii Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej. W dziale „Z bibliotek” prezentujemy tekst *Sukces ma wielu ojców...* Bolesława Horwoki omawiający powołanie i początki działalności Konferencji Problemowej Bibliotek Medycznych. Drugi tekst *110 lat biblioteki publicznej w Szczecinie* Władysława Michnala przedstawia uroczystości jubileuszowe, które odbyły się w Książnicy Pomorskiej z tej okazji. Bartosz Suwiński z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu w tekście *Po stronie kultury i sztuki* omawia bogatą działalność biblioteki w 2015 r. W dziale „Sprawozdania i relacje” zamieszczamy relację Przemysława Kasperkiewicza z konferencji „Systemy biblioteczne nowej generacji. Platformy usług”, której organizatorem była Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej. Drugi tekst prezentuje sprawozdanie z II Forum Bibliotek Szkolnych Województwa Lubuskiego. Tegoroczny temat spotkania to „Komputer w bibliotece. Biblioteka w komputerze”. W dziale „Prawo biblioteczne” Rafał Golat w artykule *Biblioteki cyfrowe* omawia budowanie bibliotek cyfrowych, na przykładzie tworzenia archiwów historii lokalnej.

Stycyniowy numer „Bibliotekarza” uzupełniają stałe działy „Przegląd piśmiennictwa”, „O bibliotekach w prasie”, „Z życia SBP”. Numer zamykają „Postaktualia” Jacka Wojciechowskiego oraz „W kilku słowach”.

Elżbieta Stefanowicz



Zbliżają się goście

Kiedy trafia się na długo, bądź na całe życie, do innego kraju, najgorsze co może człowieka spotkać, to pozostać **obcym**, nieproszonym gościem. Przypadkiem akurat znam to z autopsji. Tym gorzej, jeżeli inne jest wszystko: język, mentalność, religia, zwyczaje, a nawet dorobek tradycji. Wtedy chce się wyć. Sytuacja imigranta przeradza się wówczas w status wiecznego intruza, nieakceptowanego natręta – określa egzystencję wypraną z jakiegokolwiek sensu – i generuje nienawiść. Interaktywną, dwukierunkową. Dlatego trzeba zapobiegać jej od początku, od najpierwszych formalności azylanckich, zanim opanuje umysły bez reszty. A jednak bywa, że opanowuje.

U NAS

Nie jest tak bynajmniej, żeby imigrantów nikt u nas nigdy nie widział. Kiedyś częściowo, nie całkiem skutecznie, w Polsce asymilowali się Grecy z partyzantki komunistycznej, jednak w większości, nawet w drugim pokoleniu, wracali później do siebie. Od szeregu lat są też pośród nas charakterystyczne grupy Wietnamczyków, różniące się pod każdym możliwym względem i funkcjonujące w izolacji. Tutaj pracują, tu zarabiają oraz tu płacą podatki, ale egzystują w istocie osobno. Zrobiono niewiele więcej niż nic, żeby poczuli się nieco lepiej, trochę bardziej swojsko: nieomal normalnie.

To daje sporo do myślenia. Ponieważ wygląda akurat tak, że aktualne otwarcie na imigrantów napędzi wielokrotnie więcej gości – równie, albo jeszcze bardziej, **innych**.

Z PRAKTYK ZAGRANICZNYCH

Kraje, gdzie takie zjawisko ma miejsce od dawna i w rzeczywistości rozległym wymiarze, przyjęły dwie strategie postępowania, już to alternatywne,

bądź niekiedy pomieszane. Otóż więc bywa nastawienie na stopniową, ale pełną **asymilację**, na całkowite wtopienie się z czasem w środowiska miejscowe, przede wszystkim tam, gdzie imigranci są osiedlani w rozproszeniu. Albo jest dążenie do **integracji** funkcjonalnej, współistnienia razem, jednak z zachowaniem (częściowo) etnicznych odrębności. To z kolei przeważa tam, gdzie istnieją imigranckie skupiska, jakkolwiek wygląda to trochę na getto.

Tak w pierwszym, jak również w drugim (tątwiej) wypadku, potrzebne jest jednak wsparcie przystosowawcze: językowe, kulturalne, obyczajowe, socjalne. Aranżowane przez władze, najprzód centralne, a potem także lokalne – w instytucjach administracji, kultury, oraz edukacji. Odpowiednio przygotowane programy są w wielu krajach cedowane do realizacji – ze specjalnym wsparciem finansowym – również na biblioteki, przede wszystkim publiczne. Dla których jest to jednak zadanie **dotatkowe**, na ogół niezwykle trudne, a przy tym obficie kosztorodne.

WYZWANIE

To jest zatem niemałe wyzwanie: multizakresowe, wielopoziomowe i w realizacji wyjątkowo utrudnione. Trzeba mianowicie od zera stworzyć podstawową bazę, nie naruszając głównego trybu funkcjonowania, z której imigranci – włączając w to również dzieci – będą mogli i chcieli skorzystać, widząc w tym dla siebie **jakiś** pożytek. Jeśli zauważą. Lecz żadnej gwarancji nie ma.

Wygląda na to, że do wykonania jest jedno z najkłopotliwszych zadań, jakie instytucjom o nastawieniu społecznym – a w tym bibliotekom – bywa ostatnio przypisywane. Tym bardziej niepewne co do rezultatów, jeśli **ta** potencjalna publiczność nie jest skupiona terytorialnie, roz-

proszenie zaś jest wielce prawdopodobne. Ale i wobec skupionych razem zbiorowości obcych rozwiązania nie są łatwe. W odniesieniu do bibliotecznego *podwórka* bywało i tak: w niektórych niemieckich miastach próbowano dla imigranckich **osiedli** zorganizować biblioteczną obsługę przez wyspecjalizowane bibliobusy, ale ta forma (na dodatek wściekle kosztowna) sprawdziła się marnie.

Bibliobus bowiem to jest kiosk na kółkach, tymczasem potrzebne jest **miejsce**. Stałe, stabilne, przyjazne, oraz możliwe wygodne. Także po to, żeby nawiązać kontynuowalne kontakty. A poza tym cały taki ewentualny program zda się psu na budę, jeżeli w grupie przybyszów nie znajdzie się żaden pośrednik, żadna życzliwa osoba, która zechciałaby z biblioteką współpracować. Trzeba wśród nich znaleźć swoją *wtyczkę*, a najlepiej trzy. Otóż trudno takie relacje generować w autobusie.

Jednym z fundamentów ewentualnej oferty bibliotecznej powinno być **piśmiennictwo**, ale w języku (no własnie!), który imigranci znają: książki oraz *jakieś* czasopisma bieżące – a także stanowiska komputerowe, z rozpoznaniem dostępu do transmisji w tym samym języku. Co łatwo powiedzieć, lecz w realizacji jest więcej pułapek niż szans. No bo nawet odróżnienie początku książki od końca okazuje się zagadką, a samodzielne katalogowanie w ogóle nie wchodzi w grę. Kto miałby wybierać, a choćby doradzać, gdzie i jak zamawiać, sprawdzać, dostarczać? Żeby już nie powtarzać pytań o płatności. Żadna ambasada przecież nie pomoże, a o wsparciu UE też nic nie wiadomo. Tymczasem bez doprecyzowania szczegółów i bez wiążących decyzji, z samym laniem wody, szkoda o czymkolwiek myśleć.

W znanych przybyszom językach konieczne są również samouczki języka polskiego, polsko-jakieś słowniki, oraz publikacje informacyjne – ewentualnie też w sieci – dostarczające o Polsce wiadomości **praktycznych**. Ale niczego takiego nie ma! To wymaga zaś przedsięwzięć pozabibliotecznych: w bibliotekach to tylko **ma być**. Na razie być nie ma co.

Do standardowej oferty bibliotecznej powinny należeć także kursy języka polskiego, ale przecież nie wiadomo nawet gdzie szukać lektorów. Humanitarne deklaracje na szczuble UE, a także rządowym, wyglądają zawsze bardzo wzruszająco. Kiedy jednak przychodzi do praktycznego wykonawstwa, to natychmiast zaczynają się schody.

W krajach dobrze wobec gości nastawionych i przygotowanych, biblioteki (jeżeli stosowny sponsoring jest) realizują specjalne programy zbiorowościowe – w wymiarze wieloletnim, bo żadna doraźność bądź jednorazowość nie miałyby sensu.

Wystawy, prelekcje lub spotkania dyskusyjne. Najprzód wyłącznie dla imigrantów, a z biegiem czasu dla audytoriów pomieszanych: w nadrzędnej intencji, że trzeba wspomleżystować razem. Otóż ta intencja to jest akurat wyzwanie największe.

OBIJEKJE

Jeszcze nowi przybysze masowo nie nadciągnęli, a już słyszy się opinie, że może nie warto nimi zaprzętać sobie głowy. Ponieważ ich tutaj pobyty – jak można przypuszczać – będą jedynie przejściowe. Atrakcyjnie wszak wyglądają Niemcy, Anglia, albo Francja, a nie jakaś Polska, bądź Litwa, lub Cypr.

Zatem trudno zgadnąć, czy ktokolwiek z gości rozbudowaną ofertę proimigrancką (wszak nie tylko biblioteczną) dostrzeże i zaakceptuje. Zwłaszcza, że jej nie ma, a do wygenerowania potrzeba chętnych, kreatywnych pomysłów i sporych pieniędzy. To być może prawda, ale być może nieprawda. Rozmaicie. Nie mówiąc już, że ta rzekoma *przejściowość* może ciągnąć się latami – całe zjawisko wygląda na zbyt rozległe, żeby je tak olać, jak w odniesieniu do Wietnamczyków.

Pewne jest natomiast, że wyłącznie z dobrej woli nic się nie wydoli. Nawet jeśli taka jest. Żaden w pełni samodzielny, **indywidualny**, proimigrancki program tylko biblioteczny, nie ma żadnych szans na powodzenie. Z przyczyn finansowych, organizacyjnych, a także merytorycznych. Wspieranie – też zresztą w wymiarze ponadbibliotecznym i co najmniej ogólnogminnym – swoimi siłami oraz własnym sumptem (ale) **gminy**, mogło udać się niekiedy w odniesieniu do jednej/dwóch rodzin repatrianckich z Doniecka, lecz to co teraz nastąpi, nie da się porównać z niczym.

Tym bardziej, że nasze biblioteki publiczne, nadal chętnie likwidowane, to jednostki głównie jednoosobowe. W dodatku na szczuble wyższym niż miasto lub gmina, niezintegrowane – gdzie i tak do końca nie wiadomo, jak sobie poradzić z obowiązkami dotychczasowymi. Poza tym bieda pobekuje i piszczy, na ekspensy dodatkowe widoków nie widać i słychów nie słycać, a opiekuńcze władze samorządowe również ledwie ziępią. Nie ma w Polsce samorządu, który nie byłby zadłużony po uszy, a RIO jedynie dba, żeby te uszy jeszcze nieco wystawały. No to jak?

Nie ma również odpowiednich specjalistów. Znających **ten** właśnie obcy język, **tę** inną kultu-

rę, oraz **te** odmienne obyczaje. Zdolnych wesprzeć gromadzenie, usługi i programy pracy, nakierowane na imigrantów. Kto to ma robić: Marysia i Franek? W jaki sposób, jakimi siłami i za co? Na razie są to pytania wyłącznie zdobnicze. Podobnych, w obszarach **pozabibliotecznych** jest zresztą wielokrotnie więcej, jednak to już inna działka.

TYLKO W SYSTEMIE

Jest wprawdzie dużo gadania, ale z tego nie wynika nic. Niebawem zaś pojawią się fakty, którym żadna gadanina nie zapobiegnie, ani nie sprosta.

Rozwiązanie jedynie skuteczne musi mieć charakter **systemowy**. Skoro bowiem do przyjęcia imigrantów zobowiązał się rząd, w imieniu całego Państwa, to też rządowego (oraz resortowego i międzyresortowego) szczebla i ogólnopństwowej skali, wymagają decyzje oraz przedsięwzięcia, które trzeba zainicjować, wdrożyć, a potem koordynować. Nawet w odniesieniu do nierozległego w sumie bibliotecznego *folwarku*. Z tym, że rozmaitych innych *folwarków* powinno być o wiele więcej – ale to jest już temat na zupełnie inne forum.

Trzymając się bibliotecznego poletka: nieodzowny jest, odpowiednio wypracowany, **centralny** zarys programu postępowania – organizacyjny, finansowy i merytoryczny – określający co, za co, oraz jak (i jeszcze: które!), biblioteki publiczne mają w tym zakresie wykonać. Główne powinności organizacyjne powinny zaś być rozdzielone pomiędzy wojewódzkie biblioteki publiczne, a realizacyjne – też, oraz między biblioteki miejskie. Z odpowiednim wsparciem logistycznym i materialnym. Natomiast nie mam żadnych wątpliwości, że inne biblioteki (nawet ze wsparciem) takich obowiązków po prostu nie udźwigną.

Tak czy inaczej, powstało ogólnopństwowe zobowiązanie, które ewentualnie da się wykonać, ale tylko **kompleksowo**, w całości, oraz racjonalnie i mądrze. Taki numer, jak (mówiąc w przenoś-

ni) z Wietnamczykami, tym razem nie przejdzie, bo skala zjawiska jest zupełnie inna, jak też stan determinacji – nieporównywalny.

OSTROŻNOŚĆ MA SENS

Oczywiście wiem: do kogo ta mowa? No więc w pierwszym rzucie do samych siebie – żeby nie dać się zrobić w konia. Zawsze przecież było, jest, oraz będzie, zatrząsienie słusznych haseł, których następnie nie ma komu, za co, ani jak realizować. I wtedy ma miejsce szukanie naiwnych jeleni, na których potem spada całe odium za niepowodzenia. Skłamałbym mówiąc, że i tym razem nie obawiam się czegoś podobnego. Dlatego roztropna ostrożność, oraz ostrożna roztropność, ma uzasadnienie.

Z drugiej strony: jest prawdą, że taki ewentualny, biblioteczny (a również inne) program proimigrancki, nie powstanie sam z siebie, nie weźmie się znikąd, nie wyrośnie wśród gruszek na wierzbie. O zainicjowanie trzeba zabiegać na centralnym poziomie zarządczym, w każdy sposób możliwy, oraz niemożliwy. Żeby potem całe przedsięwzięcie nie utonęło w oceanie niedołęstwa.

Sam program **na zlecenie** mogłyby zapewne opracować wskazane podmioty biblioteczne i okółbiblioteczne. Jednakże **zleceniodawca**, decydent, płatnik, oraz potem wdrożeniowiec i koordynator, musi mieć stygmat **rządowy**. Bez tego, spontanicznie, grzecznościowo, nie uda się zrobić nic.

To prawda, że wiele publicznych bibliotek – sprytem, mądrością, umiejętnościami, stopniem zaangażowania – realizuje programy, wykraczające w zasadzie ponad poziom możliwości. Ale nie tym razem. To jest zespół zadań z innego wymiaru. A poza tym inwencja i zapał są jak lina gumowa: można je do czasu rozciągać, jednak w końcu pękają.

Jacek Wojciechowski

BIBLIOTEKI W PRL

Lata 1956-1989

Cz. II

INFORMACJA NAUKOWA – NIETYKOTNY SOJUSZNIK

Idea rozbudowy potencjału industrialnego PRL, a zwłaszcza przemysłu ciężkiego, jak i idea przyspieszonego rozwoju gospodarczego, koniecznym czyniły korzystanie z nowoczesnej techniki i technologii, a więc zapoznawanie się z bieżącymi osiągnięciami krajów wysoko uprzemysłowionych. Potrzebne przeto było gromadzenie, opracowywanie i dostarczanie informacji o najnowszych zdobyczach nauki i techniki zainteresowanym przedsiębiorstwom gospodarki. Państwo postanowiło więc zbudować sieć informacji, powołując ogólnokrajową sieć ośrodków informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej (inte). Pierwsza koncepcja (1956) zakładała trójstopniową strukturę systemu informacyjnego: a) na czele: Centralny Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej (CIDNT), wypracowujący koncepcje, prowadzący szkolenia itd.; b) ośrodki dokumentacji naukowej, fachowo-działowe; c) punkty informacyjne.

Organizacja działalności informacyjnej ewoluowała. Uchwałą Rady Ministrów z 1960 r. został powołany w miejsce CIDNT podobny urząd o nazwie Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej (CIINTE). Instytut ten koordynował działalność informacyjną ośrodków inte i częściowo bibliotek fachowych, prowadzenie prac normalizacyjnych. W zakresie tematycznym skupiony był na technice. Od 1962 r. publikował periodyk „Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji” (APID). Powstawały też resortowe ośrodki inte. Wszystkie one, gromadząc zbiory i prowadząc działalność informacyjną, dublowały często prace bibliotek. Dla sieci inte szkolono specjalnych pracowników – dokumentalistów dyplomowanych. Faworyzowanie przez władze sfery informacji naukowej stworzyło podział na dokumentalistów i bibliotekarzy, zmuszało tych ostatnich do akcentowania swojej przydatności w życiu kraju poprzez, niekiedy pozorowaną, działalność informacyjną.

W 1984 r. działało w kraju łącznie 1396 ośrodków inte (26 centralnych i resortowych, 145 branżowych, 27 działowych, 8 wojewódzkich, 819 zakładowych, 58 międzyzakładowych oraz ośrodków informacji w bibliotekach). Zatrudnionych w nich było ponad 5800 osób. Władze wykazywały dużą aktywność w mnożeniu aktów prawnych przekształcających działania informacyjne w kraju. Uchwałą Rady Ministrów z lutego 1971 r. oficjalnie powoływała ogólnokrajową sieć inte, utworzoną przez zakładowe i międzyzakładowe, branżowe i działowe ośrodki informacji, a także biblioteki i archiwa. Nad całością administracyjnie miało czuwać Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej (CINTE). Natomiast naukowymi pracami teoretycznymi zajmować się miał Instytut Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej (IINTE). Inne resorty, np. Polska Akademia Nauk, zostały zobowiązane do współpracy z CINTE, które stało się centralnym organem gromadzącym i rozpożyczającym informację naukową w Polsce.

W ramach prac CINTE powstał projekt istotny dla bibliotek, mianowicie specjalizacji ich zbiorów. Zagadnienie to było od lat tematem artykułów, a także studiów, po wojnie szczególnie intensywnie prowadzonych przez Bolesława Świdzkiego. Nadanie specjalizacji kształtów organizacyjnych niemożliwiało przede wszystkim brak organu koordynującego działalność bibliotek w Polsce, który dysponowałby odpowiednimi uprawnieniami, a przede wszystkim możliwościami finansowymi. Możliwości takie zyskało, jak można było sądzić, CINTE. Minister Kultury i Sztuki powierzył temu Centrum, zarządzeniem z 1973 r., ustalenie zasad specjalizacji zbiorów materiałów bibliotecznych. Biblioteki liczyły zwłaszcza na możliwości gromadzenia zbiorów w przypisanych im dziedzinach, szczególnie chodziło im o dostęp do literatury zagranicznej. 26 kwietnia 1979 r. zarządzeniem kilku ministrów ustalono zasady współpracy i plan specjalizacji materiałów bibliotecznych, wyznaczono 18 bibliotek centralnych przydzielając im

odpowiednie dziedziny wiedzy, określono ich zadania. Przeprowadzono też działania organizacyjne, powołano (1 X 1979) organ doradczy Centrum INTE – Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych (przewodnicząca Hanna Uniejewska), przyjęto harmonogram prac. Prace jednak utknęły, a programy okazały się nierealistyczne. Tylko nieliczne biblioteki podejmowały pewne działania na szczeblu lokalnym, bez przełożenia na kontekst ogólnokrajowy. Musiało to skończyć się niepowodzeniem, gdyż biblioteki centralne, odpowiedzialne za budowę sieci, nie otrzymały żadnych specjalnych środków, a biblioteki współpracujące nie chciały podjąć żadnych czynności bez zapewnienia im odpowiednich funduszy. Plany te nie zostały nigdy oficjalnie anulowane, a dyrektorzy bibliotek centralnych odbywali w nieskończoność narady, na których zastanawiano się przede wszystkim nad możliwością zdobycia dewiz na zakup literatury obcej, licząc na to, że głos dyrektorów największych bibliotek naukowych w kraju powinien mieć większą siłę, gdy zostanie wyrażony w gremium pracującym pod egidą Centrum INTE.

Z planem specjalizacji zbiorów związana była również koncepcja utworzenia Narodowego Zosobu Bibliotecznego (NZB), która powstała (1977) z inicjatywy Biblioteki Narodowej, Biblioteki Jagiellońskiej i Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W ich intencji zadaniem NZB miało być gromadzenie i objęcie specjalną ochroną konserwatorską możliwie kompletnego dorobku piśmienniczego Polaków, a szerzej – wszystkich poloników wytworzonych w kraju i na świecie. Pomysł ów zaczął załamywać się już we wstępnej fazie typowania wszystkich uczestników tego planu. Okazało się, że licząc na korzyści finansowe (konserwacja zbiorów), do NZB chciały przystąpić zbyt licznie polskie biblioteki, niezależnie od jakości ich zbiorów, co przekreślało realność przedsięwzięcia.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH W POLITYCE. SUKCESY I PORAŹKI

W omawianym okresie SBP, choć nie zawsze reprezentujące ogół polskiego bibliotekarstwa, było dla władz organizacją przedstawicielską środowiska. Prestiż Stowarzyszenia zależał w dużym stopniu od zawodowych kompetencji przewodniczącego Zarządu Głównego SBP i autorytetu, jakim cieszył się w kręgach bibliotekarskich. Po ustąpieniu w 1956 r. Andrzeja Grodka, funkcję tę powierzone Bogdanowi Horodyskiemu (IV 1957–V 1965).

Notabene, jedynie i on i Jan Baumgart (przewodniczący VI 1966 – V 1969) byli profesjonalnymi bibliotekarzami piastującymi to stanowisko. Wspólną cechą wszystkich pozostałych przewodniczących była przynależność do PZPR, a ich nominacje miesciły się w powszechnie wówczas stosowanej praktyce obsadzania stanowisk kierowniczych, także w organizacjach społecznych, osobami partyjnymi. Horodyski „wypłynął” w czasie popaździernikowej odwilży i choć nie był umocowany politycznie, objął trzy kluczowe w polskim bibliotekarstwie stanowiska: dyrektora BN (1956-1962, od II 1962 zastępca dyrektora), przewodniczącego Zarządu Głównego SBP i redaktora naczelnego „Przeglądu Bibliotecznego” (1950-1965). Witold Stankiewicz, piastujący również trzy zasadnicze stanowiska bibliotekarskie: dyrektora BN (1962-1981), przewodniczącego Zarządu Głównego SBP (1972-1981) i zastępcy przewodniczącego Państwowej Rady Bibliotecznej (od 1968), pełnił uprzednio funkcję zastępcy kierownika Wydziału Kultury w KC PZPR. Sukcesem SBP za kadencji Horodyskiego było zorganizowanie w Warszawie, we wrześniu 1959 r., XXV sesji IFLA, w której wzięło udział 79 delegatów zagranicznych oraz 31 przedstawicieli Polski.

Stowarzyszenie, zrzeszające w 1965 r. 8712 członków, rozrastało się i w 1979 r. liczyło ich 13 587, z tym że właśnie wówczas pojawiła się niepokojąca tendencja masowego występowania z SBP. Odchodzący motywowali swą decyzję coraz mniejszą atrakcyjnością prac stowarzyszeniowych, a nierzadko – także wysokością składek, przeciw minimalną.



Bogdan Horodyski
Fot. Archwium BN

Nadszedł rok 1980 – data ważna w historii PRL. Krajem wstrząsały strajki, rodził się masowy ruch związkowy, zaczął chwiać się ustrój. Świat bibliotekarski, który w marcu 1968 r., podczas kryzysu politycznego zapoczątkowanego ruchami studenckimi i nagonką antysemitką, nie brał wyraźnego udziału w manifestacjach i ideologicznych zmaganiach (co najwyżej w kilku bibliotekach znaleźli zatrudnienie relegowani z uczelni pracownicy naukowcy, np. filozof Krzysztof Pomian w Bibliotece Narodowej), teraz nie mógł i nie chciał stać na uboczu. Bibliotekarze zaczęli zgłaszać postulaty, organizować się i samorzutnie przekształcać stare związki zawodowe w swoich placówkach. Postulaty były najprostsze, dotyczyły wzrostu płac, ograniczenia cenzury, zniesienia decydującej roli PZPR w obsadzeniu stanowisk dyrektorskich. Całe SBP, łącznie z Zarządem, było sytuacją zaskoczona i chwilowo bezradne. W aktywie Stowarzyszenia przeważały osoby reprezentujące twardą linię PZPR, m.in. liczni dyrektorzy wojewódzkich bibliotek publicznych, a zarazem przewodniczący organizacji wojewódzkich SBP – jak najdalsi od podjęcia inicjatyw reformatorskich. Jednak przewodniczący Zarządu Witold Stankiewicz zachowywał ideologiczną giętkość i rozumiał, iż organizacji nie można w takiej chwili „zabetonować”. Na forum Zarządu Głównego przeprowadzono szereg gorących dyskusji, niezbędnych tym bardziej, że zbliżał się, od dawna przygotowywany, VIII Zjazd Bibliotekarzy Polskich. Spotkanie to odbyło się w dniach 25-27 września 1980 r. w Poznaniu, a zostało zorganizowane w stulecie powstania wielkopolskiego Towarzystwa Czytelni Ludowych i właśnie tej organizacji były poświęcone obrady jednej z sekcji. Pozostałe trzy sekcje zajmowały się bibliotekarstwem współczesnym, jednak w zastanym gorsecie politycznym. Sprawy bieżące pojawiły się w dyskusji plenarnej, która wymknęła się spod kontroli organizatorów. Padły propozycje przekształcenia SBP w związek zawodowy, zarzucano Stowarzyszeniu, że włącza się w odnowę jedynie deklaratywnie (Anna Sitarska), że władze Stowarzyszenia działają nieudolnie, nie potrafią wyegzekwować od państwa żadnych pozytywnych działań. Został zgłoszony wniosek (Janusz Dunin) o przedłużeniu Zjazdu, przekształcenie go w zjazd wyborczy do władz Stowarzyszenia. Prowadzący obrady Witold Stankiewicz nieco się pogubił, wyręczył go jednak sekretarz generalny Stowarzyszenia Leon Łoś, naciskając energicznie, by kończyć obrady. Zdecydowano jednak przed-

tem, nie bez oporów, iż należy zwołać w trybie przyspieszonym Krajowy Zjazd Delegatów, który podejmie szereg kluczowych decyzji dotyczących przyszłości Stowarzyszenia.

Bibliotekarze masowo opuszczali swoją dotychczasową organizację zawodową – Związek Nauczycielstwa Polskiego i przechodzili do kół „Solidarności”. Wrzało w bibliotekach – do końca 1980 r. do Zarządu SBP wpłynęło 1160 wniosków i postulatów z 46 okręgów. Organizowała się też „Solidarność” biblioteczna. 29 października 1980 r. powstał Komitet Założycielski Ogólnopolskiej Międzybibliotecznej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” o zasięgu ogólnopolskim, z siedzibą w Szczecinie. Przewodniczącym został Przemysław Fenrych ze Szczecina, potem zastąpiony (20 IX 1981) przez Jacka Sauka. Regiony delegowały swoich delegatów do Międzybibliotecznej Komisji, która wsparta autorytetem Komisji Krajowej „S”, uzyskiwała dostęp do władz państwowych i zaczęła zgłaszać swoje postulaty. Powstawały też inne struktury. Polska Akademia Nauk utworzyła Komisję Krajową „Solidarności” PAN (przewodniczący Jerzy Milewski), w ramach której powołano Sekcję Informacji i Bibliotek (przewodniczący Jerzy Zdrada, doradca Andrzej Mężyński). Silne koło „Solidarności”, oddziałujące na środowisko warszawskie, powstało w Bibliotece Narodowej (przewodniczący Oskar Czarnik) –



Witold Stankiewicz
Fot. Archiwum BN

obok postulatów w sprawach socjalno-bytowych wysuwało dezyderaty szersze, dotyczące organizacji bibliotek.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich nie mogło w sytuacji tak wielkich zmian pozostać na uboczu. Zarząd Główny zwołał w Warszawie Krajowy Zjazd Delegatów SBP, który odbył się 11-13 maja 1981 r. W prezydium zasiadły, jak to zwykle bywało, osoby reprezentujące władze partyjno-rządowe, a więc minister kultury i sztuki (Józef Tejchma) i przedstawiciel Wydziału Kultury KC PZPR (Józef Prus). Osią Zjazdu była dyskusja nad „Załoženiami programowymi SBP” wypracowanymi przez zespoły Stowarzyszenia, podczas której padały bardzo krytyczne uwagi na temat stanu bibliotek, sytuacji polskiej książki, wadliwej polityki wydawniczej, zahamowania inwestycji kulturalnych, niedostatecznej opieki MKiSz nad bibliotekami publicznymi, a więc też szkolnymi i pedagogicznymi czy związkowymi. Obrady zakończono podjęciem „Uchwały Krajowego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich”, która głosiła, że: *Bibliotekarze polscy, skupieni w swojej fachowo-naukowej organizacji, identyfikują się w pełni z procesem przemian, postanowili na Krajowym Zjeździe Delegatów SBP nadać jej nowe oblicze ideowo-programowe oraz odpowiedni dla niej kształt organizacyjny [...]. Samorządność – wyraz ten nabrał po polskim Sierpniu swoistej barwy znaczeniowej i emocjonalnej, stanowi on o przynależności ideowej do procesu przemian zapoczątkowanego na Wybrzeżu. Program przyjęty przez Zjazd, jak również nowy, zdemokratyzowany statut, zobowiązywały nowy Zarząd do działania. Stary skład Zarządu został gruntownie wymieniony, a kluczową sprawą okazał się wybór nowego przewodniczącego. Kilku znanych bibliotekarzy odmówiło kandydowania, a inni – w dwóch turach głosowania nie zdobyli wymaganej większości głosów. W trzeciej rundzie uzyskał ją Stefan Kubów, adiunkt Instytutu Bibliotekoznawstwa we Wrocławiu, członek PZPR. Zarząd przystąpił do realizacji ambitnego programu.*

Stan wojenny (wprowadzony 13 XII 1981) i jego represje dotknęły bibliotekarzy tak jak resztę społeczeństwa. Stosunkowo liczna ich grupa została internowana, m.in. aktywistka SBP Cecylia Duninowa, przewodniczący „Solidarności” w BN Stanisław Czarnik. Szereg organizacji rozwiązano, w tym, oczywiście, bibliotekarską Komisję Porozumiewawczą „S”. SBP „uśpiono”, jego czasopisma wprawdzie nie zostały zawieszane, ale w ich ukazywaniu się nastąpiła długa przerwa. W poszczególnych bibliotekach, niezależnie od preferencji

politycznych dyrektorów i od stanowiska aktywu PZPR – nie zastosowano wobec działaczy „Solidarności” represji. W 1982 r. władze odwołały dyrektora Biblioteki Narodowej Witolda Stankiewicza i jego dwóch zastępców. Pretekst był zresztą stosunkowo błahy – zarzucono dyrekcji, że nie potrafiła zapobiec utraceniu przez zebranych członków „Solidarności” wyboru ławnika (pracownika BN) do Sądu Rejonowego. Działalność ludzi „Solidarności” zesłała do podziemia, zadaniem najbardziej oczywistym dla bibliotekarzy stało się gromadzenie i rozpowszechnianie literatury drugiego obiegu.

SBP określiło swoje stanowisko w nowej sytuacji politycznej – 30 czerwca 1983 r. na plenarnym posiedzeniu Zarządu podjęto uchwałę o wstąpieniu do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON). Organizacja ta była zniechęcona przez znaczną część społeczeństwa, zresztą bowiem osoby i organizacje uległy władzy komunistycznej i triumfujące po upadku „Solidarności”. Propaganda lansowała kłamliwe hasło o „partnerkiej współpracy wszystkich patriotów”. Akces wstąpienia przygotowano nie bez oporów, ponieważ część członków Zarządu zgłaszała, odważnie, argumenty przeciwnie. Wahał się też przewodniczący Kubów. Zwyciężyła jednak grupa partyjnych działaczy. W ramach protestu odeszło ze Stowarzyszenia kilka tysięcy osób (samo Stowarzyszenie podawało zaniżoną liczbę – 3 tys.). Ubytek członków, przeważnie bibliotekarzy naukowych, był rekompensowany akcesem bibliotekarzy z bibliotek publicznych, namawianych czy wręcz zmuszanych do zasilenia szeregów SBP, bardzo często przez partyjnych dyrektorów bibliotek wojewódzkich. Sam Zarząd manipulował danymi liczbowymi, dotyczącymi odchodzących i napływających członków w tym okresie. W 1986 r. wykazano ich 12 105, w tym 10 105, czyli 83%, stanowili bibliotekarze bibliotek publicznych.

PRON „przysłał się” do SBP wyjątkowo trwale, a aktywy nie chciał się z tego uścisku wyzwolić. Prawomocność przystąpienia do PRON zakwestionowała dwukrotnie Komisja Rewizyjna Stowarzyszenia (przewodnicząca Hanna Zasadowa, sekretarz Jerzy Maj). Na Zjeździe SBP w Toruniu (13-15 V 1985) głosu tej Komisji w ogóle nie wzięto pod uwagę. Potwierdzono w zamian wierność Stowarzyszenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i idei PRON, a wątpiących w te prawdy wyeliminowano z Zarządu. Obsesyjna wręcz wierność PRON-owi występowała do końca trwania tej struktury, rozwiązanej w roku 1989. Ostatni przed przełomem politycznym Krajowy Zjazd Delega-



Fot. Archiwum SBP

tów SBP (Gdańsk-Sobieszewo, 15-17 V 1989), gdy PRL trzeszczała już w szwach, odrzucił, 86 głosami przeciwko 73, wniosek o wystąpieniu z PRON. Co więcej, już po przełomie, na posiedzeniu Zarządu Głównego SBP 20 kwietnia 1990 r., toczyła się zażarta dyskusja o ocenę celowości wstąpienia do PRON, według niektórych, zmuszonych do tej decyzji, pod groźbą rozwiązania SBP. Przegłosowano deklarację, w której opisano akt wstąpienia do PRON jako pomyłkę, która „nie przyniosła ani SBP, ani PRON żadnych ewidentnych korzyści [...]”, spowodowała ona jednak dość poważne zróżnicowanie poglądów wewnątrz naszej organizacji”. Deklarację tę uznało SBP za ostateczne rozliczenie się z zachowania części swojego aktywów podczas stanu wojennego i później. Pozostaje jednak ona niedostateczna, jak też pytanie, jakie konsekwencje organizacyjne ponieśli aktywiści PRON w SBP? Żadnych.

CZASOPISMA SBP

W omawianym okresie przeżywały one silny rozwój. Najściślej z ogólnopolskim nurtem bibliotecznym związane były trzy pisma SBP: „Przegląd Biblioteczny”, „Bibliotekarz”, „Poradnik Bibliotekarza”. Pierwsze z nich, periodyk naukowy, pozostając

pod redakcją Bogdana Horodyskiego, prezentowało wysoki poziom. Po nim stery przejął Zbigniew Daszkowski (1965-1968), za którego czasów pismo wpadło w kłopoty, dotyczące tak zawartości, jak i terminowego wydawania. Z tarapatów tych wy dobył następny redaktor naczelny, Maria Dembowska (1969-1978), która doprowadziła w 1972 r. do tego, że Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Warszawie stała się współwydawcą „Przeglądu” i wzięła na siebie wszystkie koszty związane z jego cyklem wydawniczym (nakład w 1976 – 4,5 tys. egz.). Czasopismo przejęła w 1978 r. od Marii Dembowskiej Barbara Sordylowa i poprowadziła je do 2003 r.

„Bibliotekarz” poruszał głównie problematykę bibliotek publicznych, zajmował się kompetentnie również ogólnokrajowymi sprawami bibliotecznymi. Następcą redaktora Czesława Kozioła (1947-1958) została na krótko Jadwiga Czarnecka (1959-1960), po niej Ewa Pawlikowska (1961-1968). Od 1968 r. redakcję objęła Jadwiga Kołodziejska (sekretarz redakcji Jerzy Maj). Pismo zyskało ostry polityczny charakter, demonstrując sprzeciw wobec rzeczywistości po stanie wojennym. Redakcję w 1983 r. rozwiązano, a Zarząd poszukując dość bezradnie wyjścia z sytuacji, po nieudanych próbach, powierzył pismo zespołowi poznańskiemu, na którego czele stanął Stanisław Badoń – partyj-

ny działacz SBP z Poznania, dyrektor Biblioteki Politechniki Poznańskiej. „Bibliotekarza” wydawano w Poznaniu sześć lat (1984-1990) i były to lata niekorzystne dla pisma. Zarząd zauważył to wreszcie i zmienił jeszcze raz skład redakcji: od 1991 r. redaktorem naczelnym został Jan Wołosz.

Pożyteczną rolę odgrywał miesięcznik „Poradnik Bibliotekarza”, wydawany od 1949 r., pismo przede wszystkim o charakterze instruktażowym dla pracowników małych bibliotek publicznych i szkolnych. Redaktorką od roku 1951 była Romana Łukaszewicz, w 1977 r. pismo osiągnęło bardzo wysoki nakład 11 tys. egzemplarzy.

UWAGI KOŃCOWE

Scharakteryzowane w trzech kolejnych artykułach „Bibliotekarza” lata 1945-1989 polskiego bibliotekarstwa miały swoje blaski i cienie. Trudno się o nich pisać. Za wcześniej bowiem jeszcze na wyrażanie zdecydowanych ocen, nie wszystkie fakty są ujawnione. Pewne uwagi można jednak już sformułować. Biblioteki wszystkich sektorów odnotowały znaczny przyrost księgozbiorów, nie znaczyło to jednak, że ich zasoby kształtowano w sposób optymalny. Literatura humanistyczna poddawana była stałej cenzurze, a naukowa literatura obca wpływała nieregularnie i w zbyt małej ilości, nie wspierając należycie polskiej nauki. Powiększanie zbiorów hamowała czasami, oprócz ograniczeń finansowych, ciasnota magazynowa, a budownictwo biblioteczne, poza sztandarowymi przykładami, praktycznie nie istniało, zwłaszcza pod koniec omawianego okresu. Wznoszenie siedziby Biblioteki Narodowej ciągnęło się latami, a zamiysł wystawienia nowego gmachu BUW, zrodzony już w międzywojniu, na realizację musiał czekać do zmiany ustroju. Państwo w ogóle niezbyt szczerze finansowało bibliotekarstwo, dotyczyło to nie tylko budownictwa i zakupu zbiorów, ale także wysokości uposażeń bibliotekarzy – lokowały się one przeważnie na dole listy płac we wszystkich resortach prowadzących jakiegokolwiek biblioteki. Długofalowo skutkowało to oczywiście negatywną selekcją do zawodu, czego skutki odczuwamy do dzisiaj, choć znacznie złagodzone 25 latami wolnego rynku i postępu technologicznego.

Znaczne fundusze znajdowano natomiast na rozwój systemów informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. Odpowiadając na zamówienie władz, sztucznie wykreowano system zarządzany przez struktury centralne (CINTE), w którym tyl-

ko pewną rolę, jako punkty informacyjne, miały odgrywać biblioteki. Pod sztandarami CINTE wydano zarządzenie o wprowadzeniu specjalizacji bibliotek. Pomysł był znakomity i potrzebny, acz w wykonaniu tej instytucji – zupełnie chybiony organizacyjnie. Przystąpiono też do budowy Narodowego Zasobu Bibliotecznego, przekreślonego przez praktykę już w fazie koncepcji.

Przez cały omawiany okres nasze środowisko domagało się od władz objęcia bibliotekarstwa, bądź przynajmniej fragmentów jego działalności, jednolitym kierownictwem na szczeblu centralnym. Po próżno. Po krótkotrwałym okresie zarządzania niektórymi procesami bibliotecznymi przez Główną Dyрекcyję Bibliotek, procesy decyzyjne rozproszono pomiędzy poszczególne resorty, pozostawiając Ministerstwu Kultury nadzór nad Biblioteką Narodową i bibliotekami publicznymi. Osiągnięciem tego Ministerstwa było doprowadzenie do uchwalenia ustawy o bibliotekach z 1968 r., która jednak utrwałała resortowy podział bibliotek, wyznaczając jako ciało doradcze dla rządu Państwową Radę Biblioteczną. Instytucja ta gromadziła przedstawicieli wszystkich rodzajów bibliotek, podejmowała niekiedy słuszne inicjatywy, nie miała jednak uprawnień decyzyjnych ani finansowych.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, organizacja społeczna, fachowo-naukowa, było dla władz reprezentantem opinii środowiska. Gdy kontakty z władzami w poszczególnych okresach politycznych układały się poprawnie, przepływy informacji i decyzji były skuteczne, jednak w okresie utraty wiarygodności Stowarzyszenia w środowisku, gdy po epizodzie pronowskiemu duża część bibliotekarzy z bibliotek naukowych wycofała się z SBP, mechanizm ten zawiodł.

Przez cały omawiany okres zabrakło „centrum”, w którym powstawałyby koncepcje rozwojowe, np. w zakresie automatyzacji i budowy zintegrowanych systemów bibliotecznych. Te nieuchronne w bibliotekarstwie procesy uwidoczniły się już w II połowie lat 80. XX w., ale skromne i pionierskie wysiłki BN (na poziomie wizji i koncepcji) były kolejne opracowania IKiCz, na poziomie technicznym – MAK BN) nie mogły należycie przygotować podstaw pod rewolucję technologiczną lat dziewięćdziesiątych. Toteż po przewrocie 1989 r. polskie biblioteki zmuszone były dokonać tytanicznej pracy zautomatyzowania procesów bibliotecznych i poprawy infrastruktury lokalowej, zaczynając tę pracę praktycznie od podstaw.

dr hab. Andrzej Mężyński

BARBARA MARIA MORAWIEC

Groza nie czytać!

mapa bibliotecznych atrakcji
oraz półka z pomysłami na Noc Bibliotek

1 noc, 605 bibliotek, ponad 1000 fanów na Facebooku, niekończące się pomysły, niezliczona ilość uczestników, wiele atrakcji i spora dawka pozytywnej energii – to tylko skrawek czytelniczo-kulturalnego nieba w gwiazdozbiore I wydania Nocy Bibliotek.

W całej Polsce, 30 maja 2015 r., w nocnej atmosferze grozy i strachu upłynęła Noc Bibliotek – I wydanie krajowe. Akcja ta miała na celu promocję czytelnictwa i bibliotek jako miejsc, w których warto bywać. Hasło ogólnopolskiej tej edycji brzmiało „Groza nie czytać!”. Do pierwszego wydania krajowego Nocy Bibliotek włączyło się aż 605 bibliotek publicznych, pedagogicznych i szkolnych. Nie zabrakło też udziału kawiarenek literackich, księgarni oraz innych instytucji. Wszystkie biblioteki oraz inne podmioty podczas Nocy Bibliotek mogły w atrakcyjny i niekonwencjonalny sposób zaprezentować swoje zbiory oraz ofertę edukacyjno-kulturalną.

Początkowo zainteresowanie akcją nie było zbyt duże, jednak po nagłośnieniu medialnym do organizatorów akcji zaczęły masowo napływać nowe zgłoszenia z całego kraju, a mapa bibliotek zaczęła się zapełniać. Ostateczny wynik to sukces prac Centrum Edukacji Obywatelskiej, Gazety Wyborczej, Fundacji ABCXXI, Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, Magazynu „Książki”, Instytutu Książki, Lustra Biblioteki, „Biblioteki w Szkole”, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Stowarzyszenia Nowe Horyzonty, Polskiego Radia Jedyńka, Telewizji Polskiej. Honorowy patronat nad Nocą Bibliotek sprawowali Minister Edukacji Narodowej, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Biblioteka Narodowa.

CENTRALNA NOC BIBLIOTEK

Inauguracja Nocy Bibliotek miała miejsce w Bibliotece Narodowej. Wspólnym elementem Nocy było czytanie *Lokomotywy* Juliana Tuwima przez zgromadzonych gości oraz znanych aktorów. Wśród

czytających *Lokomotywę* nie zabrakło głosu minister kultury Małgorzaty Omilanowskiej, Joanny Brodzik czy Teresy Lipowskiej. Główna część inauguracji Nocy Bibliotek była transmitowana przez różne media oraz rozgłośnie radiowe. Program został podzielony na dwie części. Pierwsza z nich przeznaczona była dla dzieci i młodzieży, a druga późno wieczorna część skierowana była dla dorosłych. Centralna Noc Bibliotek zgromadziła wielu miłośników książek. Dla młodszych odbiorców ciekawych skarbów, jakie kryją się w Cyfrowej Bibliotece Narodowej przygotowano prezentację „Stare książki i zabawy dla

30 maja 2015
NOC bibliotek
I wydanie krajowe
GROZA NIE CZYTAĆ!
www.nocbibliotek.org www.facebook.com/nocbibliotek



Fot. ze zbiorów Autorki



Fot. ze zbiorów Autorki

dzieci w Bibliotece Cyfrowej Polona”. Dużo humoru wniosło czytanie instrukcji obsługi odkurzacza w wykonaniu Rafała Rutkowskiego. Wieczór umiliły także rozmowy o literaturze m.in. z prof. Jerzym Bralczykiem. Warto w tym momencie wspomnieć także o rozmowie Mariusza Szczygła z Joanną Bator o „strachu... że książka się zaraz skończy” oraz opowiadaniach Edgara Allana Poeo w przekładzie Bolesława Leśmiana, które przeczytał sławny „głos” Piotra Borowca. Z kolei, Anna Juśkiewicz z radiowej Jedynki spotkała się z Włodzimierzem Kalickim rozmawiając przed północą o skradzionych książkach, rabusiach obrazów i o truci króla...

MAPA BIBLIOTECZNYCH ATRAKCJI

605 książnic na mapie bibliotek to nieskończona liczba wydarzeń, uśmiechów czytelników i innych miłośników nocnego czytania oraz poszukiwań niezapomnianych wrażeń. Od wieczornej soboty aż do poranku następnego dnia trwały zabawy, czytelnicze maratony i inne nietypowe wydarzenia zorganizowane pomiędzy regałami.

Nie czas na spanie, czas na bibliotekowanie – tak na Noc Bibliotek zachęcała Miejska Biblioteka Publiczna Łódź-Śródmieście. Na gorączkę sobotniej nocy bibliotecznej połączonej z teatrykiem kamishibai, warsztatami origami, inscenizacjami, grami, konkursami dla najmłodszych oraz na „Pikantną północ” dla dorosłych namawiała jedna z filii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kaliszu. Na Stacji Kultury w Rumii zatrzymały się takie atrakcje jak spotkanie autorskie dla dzieci i rodziców zatytułowane „Z Heweliuszem do gwiazd”, poetyckie pranie, wróżby, karaoke, pokaz planszowych gier bitewnych, a po 22:00 odbyła się zabawa kryminalna „Morderstwo odbędzie się”. Na „Podróż do czytania” zaprosiła także Biblioteka Zespołu Szkół nr 3 w Zamościu.

Tajemnice kaligrafii poznali uczestnicy Nocy w Gminnej Bibliotece Publicznej w Wiszni Małej, o sekretach na poddaszu mówiono podczas nocy w Bibliotece Sopotkiej, na seans filmowy i nocne piknikowanie w bibliotecznym ogródku literackim zaprosiła Miejska Biblioteka Publiczna we Włodawie, a na baśniową noc porwali się użytkownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świętochłowicach. Interesujące „Wieczorne czytanie w bibliotecznej altanie” odbyło się w Bibliotece i Ośrodku Animacji Kultury Gminy Gołcza.

Noc atrakcji dla najmłodszych, projekcje filmów oraz opowieści i legendy o początkach miasta zapewniła Biblioteka Muzeum Historii Kielc. Apetyczne atrakcje podczas kulinarnej Nocy Bibliotek ugotował Oddział Dziecięco-Młodzieżowy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Tej Nocy przespać nie mogli także czytelnicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Elku, którzy czytali przy latarkach oraz wzięli udział w Night Library Games podczas nocnego maratonu gier komputerowych. Nowe technologie oraz drony prezentowane podczas Nocy w Miejskiej Publicznej Bibliotece w Czechowicach-Dziedzicach.

Prawdziwe historie z dreszczykiem miały miejsce podczas wieczorno-nocnej „DUChowej uczcie” w Publicznej Bibliotece Pedagogicznej RODN „WOM” w Częstochowie. Pod hasłem „W bibliotece (nie) straszny” kryły się upiorne warsztaty plastyczne, zajęcia komputerowe o poszukiwaniu duszka książkożuska, a nawet pojawił się duch starej bibliotekarki.

Przemarsz ulicami Grodziska w przebraniach bohaterów z książek, tworzenie własnej baśni oraz czytanie przy blasku świec zapewniła Biblioteka Szkoły Podstawowej. Z kolei, czytelnicy Biblioteki Zespołu Szkół nr 2 w Garwolinie fotografowali się z książką oraz z latarkami tropili książki na ciemnych korytarzach szkoły. W Gdyni Miejska Biblioteka Publiczna

NOC BIBLIOTEK TO:

- ogólnopolska, wieczorno-nocka impreza promująca czytelnictwo i biblioteki jako miejsca, w których warto bywać
- okazja do niekonwencjonalnego zaprezentowania zbiorów i oferty edukacyjno-kulturalnej oraz poszerzenia grona czytelników
- promocja bibliotek w mediach i na Mapie Nocy Bibliotek

Informacje, inspiracje i relacje z ubiegłorocznej Nocy na:
www.nocbibliotek.org i FB akcji: www.facebook.com/nocbibliotek

KONTAKT: nocbibliotek@ceo.org.pl



Fot. ze zbiorów Autorki

oddada swoją przestrzeń na strefy komiksu, tańca, fotografii, mody, gier oraz do zaczytanej kawiarenki.

W Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Wieruszowie zaproszono członków koła astronomicznego, zorganizowano mobilne planetarium, rozmawiano o astronomii, obserwowano księżyc oraz rozpoznawano gwiazdozbiory oraz największe konstelacje.

INSPIRACJE DLA BIBLIOTEKARZY

Bibliotekarze przygotowując Noc Bibliotek w swoich księżnicach mogli skorzystać z wielu inspiracji przygotowanych przez organizatorów oraz innych bibliotekarzy. Podstawowym źródłem inspiracji była „Półka z pomysłami” (http://nocbibliotek.org/?page_id=262), gdzie znalazło się ponad 30 wątków oraz przykładów na ciekawe atrakcje towarzyszące Nocy. W propozycjach znalazły się m.in. spotkania z autorami i lokalną społecznością, grupowe czytanie pod osłoną nocy, zabawy, rozmowy, zagadki literackie, projekcje filmów, wystawy, rozgrywki gier planszowych oraz gier miejskich, zabawy rysunkowe, pogotowie blogowe, robienie zdjęć z ulubioną książką, marsze książek w strojach literackich bohaterów, flash moby, inscenizacje scen z książek, maraton czytania oraz turnieje. Bibliotekarze zaproponowali również organizację warsztatów oraz tematyczne noce bibliotek, jak np. Noc z Andersenem, poszukiwania zaginionych książek, spotkania z legendą, nocny antykwariat, pokazy mody czy też maraton pisarski.

W Lustrze Biblioteki zaprezentowano bank pomysłów i garść materiałów, które można dowolnie modyfikować i dostosowywać do potrzeb uczestników. Wśród 20 inspiracji na Noc Bibliotek znalazły się zabawy dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych: „Tajemnice skrzyni”, wierszykowanie i wieczór poezji,

teatrzyk cieni, zabawa „Schowane zakładki”, stworzenie domina z książek, „Biblioteczny labirynt”, „Astronomiczne kalambury”, wieczór z historią w tle z bibliotekami cyfrowymi „Historia ze starych zdjęć”, lista przebojów nocnego grania, bohaterska charakterystyka, teatrzyk pacynek, kryminalny wieczór, tworzenie kloszy lamp ze zdjęć rentgenowskich, noc w obiektywie oraz nocne rozmowy między regałami.

W ramach rozpoczynającego się XIV Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom biblioteki biorące udział w Nocy Bibliotek otrzymały bezpłatny dostęp do filmu rysunkowego „Sekret Eleonory” w reżyserii Dominique Monfery. Film „Sekret Eleonory” zachęca do czytania książek oraz opowiada historię Nathaniela i biblioteki zamieszkałej przez postacie z bajek.

Nocy Bibliotek towarzyszyła zbiórka książek „Przynieś książkę do biblioteki”. Zebrane książki zostały przekazane do kącików czytania dzieciom w salach widzeń w więzieniach oraz do bibliotek więziennych.

RUSZA NOC BIBLIOTEK 2016!

Kolejna Noc Bibliotek odbędzie się już 4 czerwca 2016 r. w Dzień Wolności i Praw Obywatelskich. Zgłoszenia bibliotek będą przyjmowane od stycznia 2016 r. Teraz, w imieniu wszystkich organizatorów, partnerów oraz patronów, zachęcam do zgłaszania udziału w II wydaniu krajowym Nocy Bibliotek. Informacji, materiałów do pobrania oraz inspiracji szukajcie na www.nocbibliotek.org. Nowa mapa bibliotek jest już gotowa na pobicie rekordu pierwszej edycji, a na półce z inspiracjami wciąż czeka miejsce na nowe pomysły.

Barbara Maria Morawiec
 Lustrz Biblioteki

Zakochani w bibliotece

Źródło: www.garneki.pl

Dwa lata temu (15-17 października 2013 r.) Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze zorganizowała Międzynarodowe Sympozjum Naukowe „Biblioteka jako trzecie miejsce”. Padło wówczas wiele ciepłych słów pod adresem nie tylko polskich księżniczek pretendujących do roli „trzeciego miejsca”, „gdzie spontanicznie (...) w nieformalnej atmosferze spotykają się ludzie chcący spędzić czas z dala od obowiązków domowych i zawodowych”¹. Sarah Houghton z Biblioteki Publicznej w San Rafael w Kalifornii mówiła o pracowni projektów muzycznych w Bibliotece Publicznej w Cincinnati oraz o wypożyczalni narzędzi w Bibliotece Publicznej w Berkeley, gdzie udostępniane są np. wiertarki, młoty, piły i inne sprzęty przydatne przy pracach technicznych². Petra Otto, dyrektor Biblioteki w Cottbus deklarowała, że biblioteka może być trzecim miejscem, jeśli w swym otoczeniu nastawia się na ludzi, którzy tam mieszkają; gdy posiada atrakcyjne zbiory i jest miejscem komunikacji³. Czy bibliotekarze mogą kochać swoje miejsce pracy?

KOCHAM MOJĄ BIBLIOTEKĘ

W 2014 r. lubuscy bibliotekarze odwiedzili Bibliotekę w Libercu (Knihovna Liberec). Dyrektor, Blanka Konvalinková prezentując ofertę Książnicy przygotowała multimedialną prezentację zatytułowaną „Kocham naszą bibliotekę”.

Biblioteka w Libercu odnotowująca pierwsze zapiski na kartach swojej historii w 1795 r., po gruntownej przebudowie w latach 1996-2000 została otwarta dla czytelników w 2001 r. Projekt jedynej w swoim rodzaju budowli o powierzchni użytkowej 12 745 m², łączy w sobie bez naruszania suwerenności bibliotekę i bożnicę. Biblioteka symbolicznie otacza opieką małą synagogę i służy wszystkim bez względu na płeć, wiek, język, wyznanie, poglądy, pochodzenie czy kondycję fizyczną. „Jest symbolem ręki wyciągniętej nad wspólną przyszłością do nowego jutra, symbolem tolerancji i komunikacji międzyludzkiej” – czytamy w materiałach informacyjnych. Biblioteka razem z sześcioma filiami miejskimi oferuje 1 mln 200 tys. różnego typu dokumentów (230 tys. w wolnym dostępie), w tym m.in. czeską i obcojęzyczną literaturę naukową i popularną dla dzieci, młodzieży i dorosłych, muzykalia, czeskie i zagraniczne bazy danych, literaturę regionalną z regionu libereckiego i Euroregionu. Placówki biblioteczne organizują ogólnodostępne szkolenia, wykłady, wystawy, projekcje filmów, konkursy literackie, zajęcia dla najmłodszych.

Regionalna Biblioteka w Libercu wśród bogatej gamy ciekawych propozycji oferuje swoim użytkownikom wypożyczenie np. okularów. W bibliotece można zaopatrzyć się także w hulajnogę oraz odtwarzacz mp3 zawierający informacje turystyczne i udać się na wycieczkę po mieście.

O tym, że Knihovna Liberec jest chętnie odwiedzana przez dzieci i dorosłych, polscy bibliotekarze mieli okazję sami się przekonać podczas wizyty. W kolorowych kącikach spotykali bawiące się maluchy, a wśród pótek z książkami, multimediami i czasopismami – młodzież i dorosłych zaopatrzonych najczęściej w plastikowe kosze, do których wędrowały biblioteczne zbiory. Zajęte były stoliki czytelnicze i stanowiska do samodzielnego skanowania. Czescy bibliotekarze chętnie wymieniali się z pracownikami polskich placówek doświadczeniami z realizacji codziennych zadań i ciekawych przedsięwzięć. Multimedialnym prezentacjom towarzyszyły relacje z pokazów mody, nocy literackich, kongresów bibliotekarzy, projektów popularyzujących miasto, spacerów literackich, bali karnawałowych. Nie dało się nie zauważyć osobistego zaangażowania kadry realizującej te wszystkie eventy. Wypowiedziom towarzyszyły emocje potwierdzające deklarację zawartą w tytule prezentacji.

BIBLIOTEKARZE KOCHAJĄ SWOJĄ PRACĘ

Kadra merytoryczna placówek bibliotecznych południowej części województwa lubuskiego w drugiej połowie 2014 r. wzięła udział w badaniach na temat poziomu zadowolenia z wykonywanej pracy. W anonimowej ankiecie elektronicznej uwzględniono m.in. ocenę kompetencji przełożonych, satysfakcję z wynagrodzenia, poczucie samodzielności w pracy i więzi z firmą, ocenę organizacji pracy, wizerunku pracodawcy oraz relacji ze współpracownikami. Wśród 117 respondentów (niemal 50% uprawnionych do udziału w badaniu) najliczniej reprezentowaną grupą byli pracownicy z bibliotek wiejskich (44%). Porównywalną aktywność (41%) wykazali bibliotekarze z gmin miejskich, 15% stanowiła kadra placówek miejsko-wiejskich.

Zdecydowana większość bibliotekarzy zbudowana jest atmosferą panującą w firmie (86%), a ponad 80% ma poczucie samodzielności i samorealizacji. 85% bibliotekarzy znajduje w miejscu pracy szacunek i zrozumienie wobec swoich obowiązków rodzinnych. Przeważająca liczba ankietowanych zadowolona była również z zakresu powierzonych obowiązków. Ponad 60% badanych bibliotekarzy zadeklarowało, iż czuje się doceniona przez przełożonego. Aspektem niespełniającym oczekiwań większości bibliotekarzy był poziom wynagrodzenia. Aż 61% określiło

je jako raczej lub zupełnie niesatysfakcjonujące. Choć oczywista wydaje się zależność między poziomem satysfakcji a płacą, w przypadku kadry merytorycznej placówek bibliotecznych, reguła ta nie znalazła zastosowania. Mimo niedostatecznych zarobków, z pracy zawodowej zadowolonych jest aż 94% bibliotekarzy!

Być może praca w bibliotece publicznej jako źródło dochodów nie jest przywilejem, ale jako zajęcie, które umożliwia kontakty z ludźmi, rozwój osobisty i zaspokojenie wielu potrzeb społecznych – jest cenną wartością. Bibliotekarze lubią swoją pracę! Szanują wykonywany zawód mimo jego wad i niedostatków. Zdecydowanie czerpią satysfakcję z codziennych zadań⁴.

ZAKOCHAĆ SIĘ W BIBLIOTECE

Hasło X Forum Młodych Bibliotekarzy (17-18 września 2015 r. Warszawa) inspirowało do różnorodnych skojarzeń. Można było odczytać je dosłownie lub doszukiwać się ukrytych sensów. Swoboda interpretacyjna pozwalała na inwencję twórczą autorom prezentacji i warsztatów. Zakochać się można w wystroju bibliotecznych wnętrz, przemyślanej aranżacji, niepowtarzalnej atmosferze, jedynym w swoim rodzaju klimacie, bogatej ofercie kulturalnej czy najzwyczajniej w świecie w bibliotecznych zasobach: książkach, filmach, grach. Element zakochania może też wystąpić między pracownikami lub w relacjach czytelnik – bibliotekarz. Zakochać się można na chwilę lub wkrótce dzięki bibliotece na tzw. nową drogę życia. Bo biblioteka to także bogate zasoby ludzkie. Nie brakuje w bibliotekach publicznych niespodziewanych amantów wylewnie okazujących swoje uczucia wobec zakłopotanych bibliotekarek. Bywają anonimowe kwiaty przesyłane przez cichych wielbiciele. Zdarzają się czekoladki skrywane za połą płaszczka, którego akurat zapomniano zostawić w szatni. I wszystkie te zaskakujące wyrazy sympatii czy też porywy męskich serc można znieść, gdyby po kilku tygodniach nie okazywało się, że miłosne deklaracje nie były całkiem bezinteresowne. Bo oto nagle „zalotnikowi” przydałyby się jakieś pozaregulaminowe woluminy albo – co gorsza – anulowanie kary za przetrzymanie kilku książek. Na ładne (powiedzmy) oczy i czułe (aczkolwiek niejednokrotnie pozostawiające w zakresie językowej poprawności wiele do życzenia) słówka adoratorzy starają się zdobyć przychylność bibliotekarek. Taka biblioteczna przypadłość!

Nie da się ukryć, że większość bibliotekarek ma w sobie coś, co zjednuje czytelników. Są lubiane natychmiast po pierwszym kontakcie. Chciałoby się, by to co mówią, co wyrażają gestami było dobrze zrozumiane i odczytane. A niekoniecznie tak jest! Bywają jednak i zupełnie poważne sytuacje miłosne, w dodatku zakończone happy endem. Oto historia z życia wzięta: on i ona spotykają się w bibliotece. Ona kobieta po przejściach za bibliotecznym kontuarem, on mężczyzna z przeszłością poszukuje lektury na kurs szybkiego czytania. Oczywiście, nie mógł trafić lepiej! Któż wskaże bardziej odpowiednią książkę niż bibliotekarka. Literackie dyskusje i garść wspomnień przegradzają się w związek małżeński. Zakochani w bibliotece, niczym w tekście Agnieszki Osieckiej, „łapią trochę szczęścia”. Zapewne nie pierwsze to i nie ostatnie uczucie zrodzone w bibliotecznych przestrzeniach. Zdarza się tak, że ktoś pojawia się w życiu bibliotekarza na chwilę, czasami po to, by uświadomić coś ważnego i znika. Czy się jeszcze spotkają? Kto wie! Mężczyzn w bibliotekach publicznych coraz więcej, bardziej lub mniej pożądanym, nie tylko na stanowiskach kierowniczych. Kobiety natomiast to najlepsze kandydatki na żonę. W ogóle idealni kandydaci na partnera życiowego to bibliotekarze właśnie, co udowadnia Ewa Anna Cywińska w felietonie „Znajdź partnera w bibliotece”⁵. Autorka podkreśla również, że zawód bibliotekarki znalazł się w dziesiątce najseksowniejszych zawodów. Opinie o bibliotekarzach bywają wprawdzie skromniejsze, ale biorąc pod uwagę kreatywność i otwartość naszej bibliotecznej profesji i na tym polu jeszcze wiele się może zdarzyć... Wśród bibliotekarek z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Morągu udowadniają, że ich zawód jest glamour pojawił się jeden odważny mężczyzna⁶. Jeśli przejrzymy kolejne fotografie z sesji zdjęciowych czy kalendarzy prezentujących seksownych bibliotekarzy⁷ tudzież atrakcyjne bibliotekarki, na przykład z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Żaganiu⁸ na zawsze już towarzyszyć nam będzie przekonanie, że w bibliotece naprawdę można się zakochać. Czasami szczęśliwie i z wzajemnością.

CZŁOWIEK TAK DUŻO ZNACZY

W bibliotekach jako instytucjach tkwi ogromny potencjał. Wartością bezcenną placówek bibliotecznych są ludzie: wykształceni, aktywni, nieprzeciętni. W rubryce „Spotkania”

miesięcznika „Zwierciadło” natknęłam się na wywiad z Wojciechem Pszoniakiem. Utkwiło mi w pamięci stwierdzenie: „Człowiek – to jest najważniejsze i najpiękniejsze”⁹. Biblioteka jest przestrzenią, w której można odnaleźć drugiego człowieka. Dać coś od siebie ale też chłonąć z niewyczerpanych zasobów ludzkiej myśli, wiedzy, energii i chęci do działania. Można się oczarować uczestnikami tygodniowych warsztatów, nawiązać nowe kontakty podczas comiesięcznych spotkań tematycznych, znaleźć towarzysza dzielającego nasze poglądy, przyjaciela mającego te same pasje i zainteresowania lub zakochać się w przysłowiowej bratniej duszy czy drugiej połówce. Człowiek człowiekowi bliżnim. Z bliżnim się można zbliznić¹⁰... również w bibliotece.

Monika Simonjetz

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze

PRZYPISY

- ¹ JASIEWICZ, J. *Biblioteka - trzecie miejsce. Przestrzeń - usługi - komunikacja*. Dostępny w World Wide Web: <http://www.konferencja.norwid.net.pl/index.php/prezentacje-konferencyjne>.
- ² HOUGHTON, S. *Biblioteka partycypacyjna. Twoja społeczność jest Twoją biblioteką*. Dostępny w World Wide Web: <http://www.konferencja.norwid.net.pl/index.php/prezentacje-konferencyjne>.
- ³ Biblioteka jest również miejscem spędzania wolnego czasu. Rozmowę z Petrą Otto, dyrektorem Biblioteki w Cottbus, przeprowadziła Monika Simonjetz, *Pro Libris* 2014, numer specjalny: Biblioteka jako trzecie miejsce. Doświadczenia i wyzwania partnerów, Lubuskie-Brandenburgia, s. 36-39.
- ⁴ Opracowanie wyników ankiety „Satysfakcja zawodowa pracowników bibliotek” w *Bibliotekarzu Lubuskim* 2015, nr 39-40, s. 10-16.
- ⁵ <http://pulowerek.pl/2012/06/znajdz-partnera-w-bibliotece-felieton-eyv-scriby-7/>
- ⁶ <http://booklips.pl/newsy/bibliotekarki-z-moraga-udowadniaja-ze-ich-zawod-jest-glamour/>
- ⁷ <http://menofthestacks.net/>
- ⁸ http://www.bibliotekarzlubuski.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=652:wystawa-klubu-super-mama-my-kobiety&catid=40:wydarzenia-relacje-opinie&Itemid=59
- ⁹ Próżność kontrolowana [z Wojciechem Pszoniakiem rozmawia Kamila Drecka] *Zwierciadło* 2015, nr 10, s. 78-86.
- ¹⁰ STACHURA, E. *Człowiek człowiekowi* [w:] *Stare Dobre Małżeństwo, Cudne manowce* [płyta CD], [Piętnastolecie Starego Dobrego Małżeństwa], W-wa, Pomaton EMI 1999.

Barbara Eychlerowa

Z Wrocławia do Warszawy przenieśliśmy się w grudniu 1974 r. i podjęłam pracę w Zakładzie Teorii i Organizacji Bibliografii Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej, którym kierowała Barbara Eychlerowa. Zatrudniono mnie w sekcji Bibliografii Analitycznej Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej (BABIN). Ten kwartalny dodatek do „Przeglądu Bibliotecznego”, jak również szereg innych bibliografii, redagowała Barbara Eychlerowa. Opracowywała oprócz „BABIN-u” kolejne roczniki „Bibliografii Bibliografii i Nauki o Książce”, łączące bibliografię bibliografii polskich i polską bibliografię bibliologiczną. Barbara Eychlerowa razem z Barbarą Bieńkową przygotowała monumentalną kumulację bibliografii bibliografii polskich za lata 1961-1970, a wcześniej, w 1961 r., zredagowała *Wykaz polskich bibliografii nie opublikowanych (planowanych, opracowywanych i ukończonych)*. Były to czasy, gdy opisy bibliograficzne sporządzało się piśmem ręcznym lub pracowicie wystukiwało się je na maszynie do pisania na kartkach katalogowych, a do skrzynek katalogowych systematycznie dołączało się nowe kartki. Panowanie nad tym ulotnym materiałem, opracowanie rzeczowe całości, przygotowanie do formy maszynopisu, korekta tegoż maszynopisu i kolejne korekty drukarskie, była to praca iście benedyktyńska. Pani Basia dbała, aby zapisy były zgodne z przepisami bibliograficznymi. Mówiono, że odróżnia kropkę zwykłą od kropki pisanej kursywą.

Barbara Eychlerowa pochodziła z warszawskiej, inteligentkiej rodziny Kwasowskich. Jej dzieciństwo w znacznej części przypadło na czasy wojny, a młodość – na wczesny okres powojenny. W 1952 r. ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, a w 1950 r., jeszcze w trakcie

studiów, rozpoczęła pracę w Bibliotece Narodowej. Po dwuletniej przerwie spowodowanej chorobą, w 1956 r. powróciła do Biblioteki Narodowej, z którą nie rozstała się już do emerytury. Po powrocie pracowała w Zakładzie Teorii i Organizacji Bibliografii Instytutu Bibliograficznego, gdzie z czasem awansowała, najpierw na zastępcę kierownika, a potem na kierownika Zakładu. W Bibliotece Narodowej działała wszechstronnie. Oprócz redagowania kolejnych roczników bibliografii, kluczowych dla rozwoju polskiego bibliotekarstwa, pracowała naukowo, czego rezultatem były liczne artykuły publikowane w czasopiśmie fachowym, wygłaszała referaty na krajowych i międzynarodowych konferencjach bibliotecznym, recenzowała bibliografie regionalne i dziedziczne, opracowała polską normę transliteracji alfabetów cyrylickich, współpracowała z redakcjami różnych bibliografii specjalnych i wprowadziła w tajniki pracy biblioteczno-bibliograficznej wiele osób. W pracach naukowych i referatach konferencyjnych skupiała się na metodyce bibliografii, problemach bibliografii regionalnej, zwłaszcza Ziem Zachodnich i Północnych, na bibliografii dziedziczy i zagadnień, a także – na tradycji bibliograficznej, kwestiach terminologii bibliotecznej oraz światowych trendach i przemianach w bibliotekarstwie. Zasługi Barbary Eychlerowej dla rozwoju polskiego bibliotekarstwa i bibliografii trudno wyciszyć i przecenić. Należała do powojennego pokolenia bibliotekarzy i bibliografów, którzy w wyraźny sposób wpłynęli nie tylko na sposób dokumentacji dziedzictwa kulturowego, ale przyczynili się znacząco do rozwoju naszej nauki i kultury.

My, jej pracownicy, mogliśmy zawsze liczyć na wsparcie zawodowe i prywatne z jej strony oraz



Fot. Archiwum BN

rozumienie naszych problemów i kłopotów. Z okazji 25-lecia pracy B. Eychlerowej w Instytucie Bibliograficznym, w okolicznościowej laudacji, stwierdzałyśmy *Nasza dzisiejsza jubilatka jest osobą lubianą i cenioną na terenie Biblioteki Narodowej i nie tylko. Obdarzona jest dużym poczuciem humoru, co nie tylko ułatwia jej kontakty z otoczeniem, ale bez czego niektóre sprawy biblioteczne trudno sobie wyobrazić i zrozu-*

*mieć. I nie była to tylko formuła grzecznościowa, ale prawda. W bibliografii prac B. Eychlerowej znajdującej się w dołączonej do opracowanej z racji jubileuszu laurce, oczywiście fikcyjnej, ale opracowanej zgodnie z metodyką bibliograficzną, znalazły się tytuły typu *Jak chwalić pracowników? Fantazja futurologiczna; Wpływ porannej kawy na wydajność pracy bibliograficznej, Dobroczynny wpływ opisu bibliograficznego na ustrój nerwowy pracowników w świetle rozmów bufetowych czy Retoryka. Mowy wygłaszane przez panią B. Eychlerową do pracowników Zakładu Teorii i Organizacji Bibliografii z różnych okazji.* Oczywiście świetnie bawiłyśmy się wraz z panią Basią podczas całej uroczystości jej ówczesnego jubileuszu.*

Do końca życia cechował B. Eychlerową patriotyzm, głęboka religijność, a także – życzliwość wobec otaczających ją osób, bystra inteligencja i poczucie humoru. Cechy te zjednywały jej ludzi – znanych od dawna i tych, z którymi los ją dopiero zetknął w Domu Opieki przy ul. Hetmańskiej. Przyjaciele i wielbiciele z czasów młodości do końca swego lub jej życia pozostawali pod jej niezmiennym urokiem odwiedzając ją, pisząc do niej, przynosząc kwiaty, czy wspomagając jej syna, Jacka. Bolesne, że odeszła na zawsze i już ani ja, ani jej znajomi i przyjaciele nie możemy liczyć na porozumiewawczy błysk oka, uśmiech, dotyk ręki i serdeczne słowa.

ALINA NOWIŃSKA

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

Wręczono nagrody im. Stanisława Ligonia

Nagrody im. Stanisława Ligonia wręczane są przez Polskie Radio Katowice od 1983 r. Kapituła wyróżnia w ten sposób osoby zasłużone dla regionu śląskiego w działalności kulturalnej, społecznej i politycznej, również w twórczości radiowej. Stanisław Ligoń, znany pod pseudonimem Karlik z Kocynadra, był śląskim działaczem kulturalnym i narodowym. Miał wszechstronne zainteresowania i zdolności – był pisarzem, malarzem, ilustratorem, działaczem kulturalnym, reżyserem i aktorem.

Nagrody w tym roku otrzymali: arcybiskup katowicki Wiktor Skworc, Paweł i Łukasz Golcowie oraz Artur Tomasiak, prezes Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego.

Od kilku lat uroczystości towarzyszy również specjalne wyróżnienie – statuetka „Żeleźniok Karlika”. Jest ona wręczana osobom i instytucjom, które w sposób szczególny propagują dorobek Stanisława Ligonia. W tym roku wyróżnienie otrzymał prof. Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Dzięki jego staraniom wydano reprinty dwóch książek Ligonia – *Wesele na Górnym Śląsku* oraz *Bery i bojki śląskie*.

Statuetki wręczył laureatom prezes Polskiego Radia Katowice Henryk Grzonka podczas uroczystości, która odbyła się 11 grudnia 2015 r. w Studiu Koncertowym Polskiego Radia Katowice.

(Aneta Satława, Biblioteka Śląska)

BOLESŁAW HOWORKA

Sukces ma wielu ojców...

Corocznie bibliotekarze pracujący w naukowych bibliotekach medycznych spotykają się na Konferencjach Problemowych Bibliotek Medycznych, organizowanych przez biblioteki główne uniwersytetów medycznych. Pierwsza konferencja odbyła się w 1981 r. w Gdańsku. W tym roku obchodzimy 35. rocznicę tych spotkań, uczestniczymy w XXXIII Konferencji (konferencje nie odbyły się w 1996 r. z powodu wyjazdu bibliotekarzy polskich do bibliotek w RFN oraz w 2007 r., bowiem wówczas w Krakowie miały miejsce Warsztaty European Association for Health Information and Libraries).

Regularnie organizowane konferencje są niewątpliwie cenione w środowisku bibliotekarzy medycznych, gromadzą licznych uczestników. Podczas konferencji omawiane są ważne problemy związane z bieżącą działalnością naszych bibliotek, następuje nie tylko wymiana doświadczeń, ale podejmowane są wiążące ustalenia. Jest to niewątpliwie nasz, organizatorów tych spotkań i ich uczestników, liczący się sukces. Sukces! A stare przysłowie mówi, że każdy sukces ma wielu ojców, a klęska jest sierotą. I nie należy się dziwić, że pod organizatorów konferencji podłączają się wątpliwi ojcowie.

Jako osoba, która od 1981 r. brała aktywny udział w Konferencjach Problemowych Bibliotek Medycznych (uczestnicząc w nich 31 raz, w ostatnich latach dzięki specjalnym zaproszeniom dyrektorów bibliotek – organizatorów), uznaliśmy, kol. Józefa de Laval i ja, że trzeba ostatecznie wyjaśnić, kto był prawdziwym ojcem tej inicjatywy, tego niewątpliwego sukcesu.

Początku należy szukać w powstaniu kolegium rektorów akademii medycznych, którzy zebrani

w Łodzi w październiku 1981 r. postanowili powołać również kolegialne struktury poziome, będące przejawem działania samorządnej uczelni i stojące w opozycji do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej¹. Struktury te miały być platformą współpracy, dlatego rektorzy zaproponowali utworzenie analogicznych zespołów niższego szczebla, m.in. zespołów dyrektorów administracyjnych i dyrektorów bibliotek głównych. Organizacji spotkań tych zespołów podjęło się (z tego, co jest mi wiadomo) dwóch rektorów AM: z Gdańska i z Poznania.

Z inicjatywy ówczesnego rektora Akademii Medycznej w Gdańsku prof. Mariusza M. Żydowo odbyło się 5 grudnia 1981 r. w Gdańsku pierwsze zebranie obu nowo powołanych zespołów. Zorganizowanie spotkania dyrektorów bibliotek głównych powierzono dyrektorowi Biblioteki Głównej



Fot. ze zbiorów Autora

Akademii Medycznej w Gdańsku. I to Pani Dyrektor należy podziękować za zorganizowanie, w tak bardzo trudnych warunkach, **I Konferencji Problemowej Bibliotek Medycznych**, w której udział wzięli wszyscy dyrektorzy bibliotek głównych uczelni medycznych oraz zaproszony przez rektora Akademii Medycznej w Gdańsku dyrektor Głównej Biblioteki Lekarskiej [który, z przykrością to trzeba stwierdzić, w czasie obrad demonstrował swój negatywny stosunek do tego spotkania; wynikało to prawdopodobnie z braku zrozumienia dla celów naszego spotkania, nie mieliśmy zamiaru deprecjonować rangi Głównej Biblioteki Lekarskiej, wówczas Centralnej Biblioteki Medycznej, dr Kapuścik objął to stanowisko kilka miesięcy wcześniej i musiał znać problemy związane z systemem pracy GBL, m.in. „wypożyczeń czasopism dewizowych”; system ten powstał wiele lat wcześniej i była to prawdopodobnie inicjatywa poprzedniego dyrektora GBL, natomiast postawa dra Kapuścika była prawdopodobnie inspirowana bądź z zewnątrz, bądź z Biblioteki (opinie „starych” i przyzwyczajonych do dotychczas obowiązujących praktyk pracowników, a być może także użytkowników)].

W 1981 r. palącym problemem był ograniczony dostęp do naukowych wydawnictw zagranicznych, zwłaszcza czasopism, dotkliwy brak dewiz na prenumeratę „z II strefy płatniczej”. Rektorzy uczelni medycznych uznali, że spotkanie dyrektorów bibliotek głównych stanie się okazją do nawiązania ściślejszej współpracy, m.in. do zorganizowania systemu informacji o nabywanych przez te biblioteki źródeł informacji, czasopismach „dewizowych” oraz skoordynowania prenumeraty w taki sposób, aby uniknąć powtarzania tytułów, opracowania „planu specjalizacji bibliotek w zakresie prenumeraty zagranicznej”².

W czerwcu 2015 r. dotarła do mnie informacja, że organizację corocznych Konferencji Problemowych Bibliotek Medycznych zaliczyła do swoich sukcesów Główna Biblioteka Lekarska, że ta Biblioteka była inicjatorem zwoływania tych konferencji. **To nie tak było! Prawda jest inna.** Dyrektor Głównej Biblioteki Lekarskiej, w grudniu 1981 r., uznał, że działania rektorów zostały podjęte bez jego zgody, bez uzgodnienia z nim, jako dyrektorem Centralnej Biblioteki Medycyny. Można to było nawet zrozumieć, bowiem nasze ustalenia skierowane były w jakiejś mierze do biblioteki centralnej, która otrzymywała na prenumeratę „dewizową” znaczne środki finansowe. Niewielka „reszta” przydzielonych przez ministerstwo na ten

cel kwot była przyznawana pozostałym naukowym bibliotekom medycznym. To, że doszło do takiego „nielegalnego”(?) spotkania, zostało zgłoszone ministrowi zdrowia. Minister wystosował do Komitetów Wojewódzkich PZPR w Gdańsku i w Poznaniu pismo, w którym zażądał zainicjowania procedury „ukarania” winnych organizacji tych spotkań rektorów i to do odwołania ich z funkcji włącznie. Rektor prof. Jerzy Wójtowicz pokazał mi kopię tego pisma wraz ze swoim komentarzem wskazującym inicjatora tego wystąpienia. Pamiętam, że w Poznaniu była na początku 1982 r. następująca sytuacja – Komitet Uczelniany PZPR wystosował, w porozumieniu z „komisarzem wojskowym”, pismo do ministra zdrowia, zaznaczając, że inicjatywa rektora była przez „instancję” zaakceptowana i uważa się ją za celową, wręcz za zasługującą na uznanie; i na tym w Poznaniu sprawa się zakończyła. A w Gdańsku – Pan Rektor prof. M. Żydowo został przez ministra zdrowia odwołany z funkcji rektora – kilka miesięcy później.

Uważam, że prof. Żydowo należą się od bibliotekarzy, od pracowników naukowych bibliotek medycznych wyrazy szacunku i podziękowania za Jego znaczący wkład w organizację Pierwszej Konferencji Problemowej Bibliotek Medycznych. I oczywiście podziękowania należą się także organizatorce tego spotkania, Dyrektorowi Biblioteki Głównej Akademii Medycznej w Gdańsku. Ale muszę wspomnieć o jeszcze jednej osobie, która nadała naszym spotkaniom nie tylko obowiązującą do dnia dzisiejszego nazwę – **Konferencja Problemowa Bibliotek Medycznych** – bo tak od 1982 r., od konferencji wspaniale zorganizowanej przez Bibliotekę Główną AM w Białymstoku³, przez Dyrektora tej Biblioteki nazwano nasze spotkania. To właśnie ona nadała tym konferencjom obowiązujący kształt i stworzyła w tych niewyobrażalnie trudnych czasach (a rok 1982 r. był tym, najtrudniejszym, rokiem, w którym „stan wojenny” dał się nam wszystkim „najmocniej we znaki” i to nie tylko od strony ekonomicznej ...) wspaniałą atmosferę twórczą i koleżeńską, wręcz przyjacielską. Konferencje z roku na rok mają coraz bogatszy program, podejmują coraz trudniejsze problemy współczesnej informacji naukowej i cieszą się szerokim zainteresowaniem bibliotekarzy. O tym zresztą wszyscy zainteresowani bibliotekarsze dobrze wiedzą.

Trzeba jednak, na koniec, wspomnieć, że dyrektor Głównej Biblioteki Lekarskiej został przekonany, na spotkaniu dyrektorów bibliotek głównych akademii medycznych, które odbyło się na wios-

nej 1982 r. w GBL, o celowości naszych działań i od tego roku aktywnie uczestniczył w Konferencjach problemowych, w pełni doceniając ich znaczenie.

Bolesław Howorka,
Józefa de Laval – konsultacje i uzupełnienia

PRZYPISY

- ¹ W kilku województwach, m.in. w Wielkopolsce, organizacje partyjne porozumiały się z komisjami NSZZ „Solidarność” i wspólnie utworzono platformy współpracy (nazwano je: „struktury poziome”). Zamierzeniem twórców tych „struktur” było wyjaśnianie spornych kwestii i nieporozumień w taki sposób, aby nie dochodziło do niepotrzebnych akcji protestacyjnych, a jednocześnie by znaleźć rozwiązania, które ułatwiałyby życie mieszkańców i pracę instytucji. Takie „struktury” powstały na szczeblu wojewódzkim, m.in. w Poznaniu, chociaż powstawały także „struktury poziome” o szerszym zasięgu terytorialnym. Również niektóre organy uczelni medycznych nawiązały w grudniu 1981 r. taką „poziomą” współpracę, w ramach której podjęto działania, których celem było usprawnienie dostępu użytkowników Biblioteki Głównej do czasopism wydawanych w (tak to się wówczas nazywało) „II strefie płatniczej”.
- ² Rektor Akademii Medycznej w Poznaniu, prof. dr Jerzy Wójtowicz, zlecił mi przygotowanie propozycji w tych sprawach, i jak mi potem powiedział, przedstawił je na „łódzkim kolegium rektorów”. Sytuacja ówczesnie wyglądała tak, że przyznawane na prenumeratę zagraniczną środki dewizowe były dzielone w taki sposób, że „łwią część” otrzymywała GBL, a w konsekwencji ponad połowa naukowych medycznych czasopism zagranicznych była w bibliotekach warszawskich. Ale nie to było najgorsze. Nasi pracownicy – nauczyciele akademicy wyjeżdżając do Warszawy dowiadywali się w GBL, że poszukiwanego przez nich czasopisma „nie ma na miejscu”, bowiem od lat w tej instytucji rządziła praktyka wypożyczania ich – bezterminowo wybranym profesorom warszawskiej uczelni. Jednym z ważnych rezultatów naszej pierwszej Konferencji było wszczęcie działań przez nowego dyrektora GBL – dra J. Kapuścika, likwidujących ten „proceder” oraz skorygowanie sposobu podziału na uczelnie środków dewizowych.
- ³ Nie podaję tu nazwisk, nie mam na to zgody P. P. Dyrektora, ale wszyscy „zainteresowani” bibliotekarze dobrze wiedzą, kto kierował w 1981 r. bibliotekami głównymi akademii Medycznych w Gdańsku i w Białymstoku.

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

PUBLIKACJE OTRZYMANE

Z Centralnej Biblioteki Rolniczej im. M. Oczapowskiego w Warszawie

Kultura Wsi. Ludzie. Wydarzenia. Przemiany. Kwartalnik popularnonaukowy CBR. 2015 nr 7 (4), 141 s., fot., ISSN 235357-68

60 diamentów piśmiennictwa na 60-lecie CBR im. M. Oczapowskiego, Warszawa: CBR, 2015, 72 s., fot. ISBN 978-83-939779-5-6

Z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego Biblioteka! Więcej niż myślisz. Warszawa, FRSI 2015, 71 s., fot. ISBN 978-83-933793-5-4

Branka Maja, Cieślukowska Dominika: Wielokulturowa biblioteka. Warszawa, FRSI 2014, 178 s., il.

Z MBP w Witnicy

Zeszyty Witnickie nr 1 Witnica 2015, 63 s., 1 nlb., fot. ISSN 2450-369X

Z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji

Społeczeństwa informacyjne w liczbach. Warszawa 2015, 224 s., il., wykr. ISSN 2082-7687

Z WiMBP w Rzeszowie:

Informator : Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie / [oprac. graficzne Małgorzata Ferfecka]. Rzeszów : WiMBP, 2015. 12, [1] s. : il. ISBN 978-83-935567-2-4.

Silva rerum resoviensium / wyboru tekstów dokonały Barbara Chmura, Ewa Ferenc, Małgorzata Zaręba. Rzeszów : [Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie], 2015. 105, [3] s. : il. (w tym kol.). ISBN 978-83-935567-1-7.

110 lat biblioteki publicznej w Szczecinie

Polska Biblioteka Miejska w Szczecinie rozpoczęła działalność w 1945 r. tuż po przejściu miasta przez władze polskie. Dzisiejsza Książnica Pomorska to wielka instytucja nauki i kultury – rezultat 70-letniej pracy władz i bibliotekarzy. Kontynuuje ona działalność niemieckiej Biblioteki Miejskiej (Stadtbibliothek), która została zorganizowana w 1905 r. i działała do roku 1945.

Jubileusz biblioteki był okazją nie tylko do przypomnienia jej działalności i osiągnięć, ale także do nadania imion Erwina Ackerknechta i Stanisława Badonia czytelnikom Działu Pomoroznawczego. Podniosła uroczystość, która miała miejsce w Sali im. Zbigniewa Herberta w dniu 5 października 2015 r. zgromadziła licznych bibliotekarzy, seniorów i delegacje bibliotek publicznych¹. Wśród zaproszonych gości były m.in. najwyższe władze wojewódzkie. Dział Promocji zaprezentował film o historii i działalności biblioteki. Po wygłoszonych przemówieniach, marszałek Olgierd Geblewicz, w dowód uznania dla najstarszej i największej instytucji kultury w regionie, wręczył dyrektorowi dla Książnicy Pomorskiej medal „Gryfa Zachodniopomorskiego”. Z kolei wojewoda dr Marek Tałasiewicz odznaczył dyrektora Lucjana Bąbolewskiego medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Także grupa zasłużonych bibliotekarzy otrzymała odznaczenia resortowe i regionalne. Następnie Barbara Sztark i Marcin Gibalski w sposób multimedialny zaprezentowali sylwetki i omówili działalność obu wymienionych, zasłużonych dyrektorów bibliotek, którzy w trakcie uroczystości mieli się stać patronami dwu sal bibliotecznych.

Dr Erwin Ackerknecht rozpoczął pracę jako bibliotekarz w 1905 r. tj. od początku założenia biblioteki, natomiast stanowisko dyrektora Biblioteki Miejskiej w Szczecinie objął w 1907 r. i pełnił tę

funkcję z niewielką przerwą do marca 1945 r. Był filozofem, nauczycielem, pisarzem, krytykiem literackim i wybitnym bibliotekarzem. Wniósł duże zasługi dla rozwoju szczecińskiej oświaty, a szczególnie działalności bibliotekarskiej. Oto jego najważniejsze dokonania:

1910 r. – zorganizowano bibliotekę dla niewidomych;

1912 r. – powstała fundacja na rzecz bibliotek ludowych;

1913 r. – uruchomiono bibliotekę muzyczną i państwowy ośrodek metodyczny dla bibliotek ludowych Pomorza;

1916 r. – wraz z rozwinięciem działalności zmieniono nazwę Stadtbibliothek na Stadtbücherei (Książnica Miejska);

1919 r. – otwarto Bibliotekę Ludową i Szczeciński Uniwersytet Ludowy oraz rozpoczęto wydawanie fachowego czasopisma bibliotekarskiego;

1923 r. – zorganizowano Bibliotekę Objazdową;

1932 r. – przy Bibliotece Miejskiej otwarto Państwową Wyższą Szkołę Bibliotekarską.

Dr Erwin Ackerknecht jest autorem wielu publikacji i artykułów w czasopismach, w których formułował rady i zalecenia dla bibliotekarzy i czytelników jak korzystać z literatury popularnonaukowej i literatury pięknej. W bibliotece zgromadził bogaty księgozbiór naukowy, w tym liczne zbiory starych druków, muzykaliów i kartografii. Po wojnie udało się uratować około 200 tys. wol. z tych zbiorów. Był prekursorem nowoczesnego bibliotekarstwa publicznego, niestrudżonym propagatorem czytelnictwa i animatorem życia kulturalnego dawnego Szczecina. W 1931 r. otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Szczecina. Był niezależnym demokratą o zdecydowanych poglądach dotyczących kierunków rozwoju oświaty. W latach 1933-1945 jego poglądy nie podobały się

nazistom i utrudniali mu prowadzenie działalności bibliotekarskiej i nauczanie. W marcu 1945 r. wraz z rodziną opuścił Szczecin i wyjechał do Wirttembergii. W 1946 r. powołano go na przewodniczącego Szwabskiego Towarzystwa Schillera, a od 1947 r. pełnił funkcję dyrektora Narodowego Muzeum Friedricha Schillera w Marbach. W 1950 r. uzyskał tytuł profesora. Zmarł w 1960 r.

Biografia dr. Stanisława Badonia jest już dobrze udokumentowana w czasopismach bibliotekarskich i pracach zwartych, a także jest znana starszemu pokoleniu bibliotekarzy polskich. Nie mniej jednak trzeba tutaj przypomnieć najważniejsze jego zasługi dla bibliotekarstwa polskiego. Stanowisko dyrektora WiMBP w Szczecinie (obecnie Książnica Pomorska) objął w styczniu 1955 r. i funkcję tę pełnił do połowy 1974 r. Doprowadził do rozbudowy i modernizacji Biblioteki Głównej i jej filii. Projektował i organizował wyposażenie wielu bibliotek na terenie województwa, pozyskując środki społeczne na te cele. Do pracy w bibliotekach pozyskał grupę absolwentów wyższych uczelni. Rozpoczął planowe gromadzenie zbiorów bibliotecznych, w tym zbiorów specjalnych. Rozwinął działalność naukową i wydawniczą WiMBP, dzięki czemu uzyskała ona status biblioteki naukowej (1965) i ogólnopolski egzemplarz obowiązkowych druków (1969).

W 1966 r. uzyskał doktorat na Uniwersytecie Wrocławskim. Przez wiele lat kierował pracą punktu konsultacyjnego Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Szczecinie, w którym był wykładowcą. Prowadził zajęcia ze studentami WSN i później WSP. Był inicjatorem i redaktorem wydania „Bibliografii Pomorza Zachodniego”, „Bibliotekarza Zachodniopomorskiego”, licznych sprawozdań z działalności biblioteki (Opis działalności ... Dorobek ... Rocznik ...). Jest autorem publikacji książkowych i wielu artykułów w czasopismach bibliotekarskich. W dalszym ciągu unowocześniał bibliotekę. W 1971 r. otwarto Czytelnię Czasopism „Akademicka” z nowoczesnym systemem regałów, w 1972 r. zmodernizowano i powiększono Czytelnię Naukową, w 1973 r. utworzono Gabinet K. I. Gałczyńskiego z wieloma pamiątkami po poecie. Był zasłużonym działaczem SBP, wieloletnim przewodniczącym ZO SBP, a także wiceprzewodniczącym i przewodniczącym ZG SBP. Działał w wielu towarzystwach i stowarzyszeniach. Odznaczony



Fot. Archiwum Książnicy Pomorskiej

m.in. Złotym Krzyżem Zasługi (1966) i Krzyżem Kawalerskim OOP (1972). W 1974 r. wyjechał do Poznania, gdzie do emerytury pełnił funkcję dyrektora Biblioteki Głównej Politechniki Poznańskiej (1974-1992). Także ta biblioteka pod jego kierownictwem została unowocześniona i skomputeryzowana. Był wykładowcą bibliotekarstwa w Studium w Poznaniu i w Jarocinie oraz na UAM w Poznaniu. Był redaktorem naczelnym „Bibliotekarza” (1984-1990), członkiem honorowym SBP. Otrzymał nagrodę Ministra Edukacji Narodowej III st. (1989). Zmarł w 1997 r.

Po zwiedzeniu wystawy skarbów Książnicy Pomorskiej uczestnicy jubileuszu udali się do Działu Pomoroznawczego, gdzie emerytowany, wieloletni dyrektor Stanisław Krzywicki wraz z marszałkiem Olgierdem Geblewiczem odsłoniли tablice z patronami obu czytelni. Na zakończenie uroczystości, przy wielkim torcie i kawie wspomniano, jak to było dawniej w bibliotece. Dla szczecinian biblioteka przygotowała wielką wystawę publikacji, zdjęć, plakatów, dokumentów i eksponatów obrazujących jej historię i dokonania.

Władysław Michnal

PRZYPISY

- 1 Na uroczystość przyjechali także syn i wnuk S. Badonia.

Po stronie kultury i sztuki

Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu

Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu jest miejscem wielu spotkań, gdzie rozmaite przedsięwzięcia i wydarzenia towarzyszą nam przez okrągły rok, wnosząc w życie placówki nieustanny dopływ nowej energii. Biblioteczna oferta jest bardzo różnorodna i bogata, skierowana do ludzi we wszystkich przedziałach wiekowych. Aktywność biblioteki wpisuje się w nurt inicjatyw z pogranicza literatury, muzyki i plastyki. Organizujemy spotkania literackie, konkursy, wystawy plastyczne i fotograficzne, wernisaże i happeningi. Prowadzimy Dyskusyjne Kluby Książki, wystawiamy spektakle muzyczne, stajemy się salą koncertową dla zespołów i chórów. Chcielibyśmy przedstawić państwu i pokrótce streścić najciekawsze inicjatywy, które wydarzyły się na przestrzeni niespełna trzech kwartałów 2015 r. Miejska Biblioteka Publiczna to przede wszystkim gwarancja znakomitych spotkań literackich na najwyższym poziomie, ale również miejsce sporów na tematy aktualne i publicystyczne. Ostatnie miesiące były pod tym względem niezwykle ekscytujące, ponieważ mieliśmy przyjemność gościć w naszych murach znane i wytrawne literackie pióra, które przyciągały i magnetyzowały publiczność na szeroką skalę.

Wieczory z Wiesławem Myśliwskim, Jackiem Podsiadłą, Szczepanem Twardochem, Krzysztofem Zanussim, Angeliką Kuźniak czy Remigiuszem Mrozem okazały się nie lada gratką dla czytelników będących zarówno po stronie poezji, jak i prozy oraz dobrego reportażu i esaju.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie z Jackiem Podsiadłą, znakomitym poetą i prozaikiem, które poprowadził uznany krytyk literacki, Karol Maliszewski. Pretekstem do wspólnego wieczoru z licznie zgromadzoną publicznością był ostatni tomik poety, bibliofilsko wydany, *Przez sen* (Lublin 2014).

Jacek Podsiadło jest jednym z najbardziej płodnych poetów swojego pokolenia, autorem niezwykle wszechstronnym, testującym różne możliwości wiersza, podejmującym intertekstualną grę ze swoimi literackimi mistrzami i tradycją. Jako poeta dwukrotnie doczekał się publikacji swoich *Wierszy zebranych* (1998, 2003), a jego dorobek jest obszerny i imponujący. Dyskusja z autorem Kry zaczęła się od pytania o powody zamknięcia poety w okolicach 2000 r. i jego wycofania się na marginesy poetyckiego istnienia. Podsiadło przyznał, że w pewnym momencie poczuł rodzaj przesilenia i wyczerpania, a wrażenie powtarzania własnych słów, ograniczonych motywów doprowadziło go do chwilowego wyciszenia swojej Muzy i zajęcia się prozą. Dowiedzieliśmy się, że poezja dla Podsiadły jest zawsze początkiem, ciągłym zaczynaniem od nowa, tak jakby każdy wiersz, dopiero zawiązywał sensy, był pochwałą istnienia. Poeta mógłby się zgodzić z Gastonem Bachelardem, kiedy ten notuje, że każdy poeta mówi u progu bytu. Dla autora *Pod światło* poezja jest rodzajem wspólnoty i przymierzem z otaczającą nas rzeczywistością, której kolejne wcielenia opisują wiersze. Jest mową pierwszą, jasną i czystą, która obejmuje świat, pozwala mu się opowiedzieć. Podsiadło przyznał, że nie lubi hermetyzmu w poezji, preferuje raczej ton klarowny, przyświeca mu konieczność mówienia rzeczy ważkich.

Kolejnym wydarzeniem, które niezwykle elektryzowało opolską publiczność było spotkanie ze Szczepanem Twardochem, uznanym prozaikiem, które poprowadził dr Tomasz Grzyb. Pretekstem do wspólnego wieczoru z licznie zgromadzoną publicznością była ostatnia powieść autora, *Drach*, wokół której toczyła się dyskusja. Na początku spotkania dowiedzieliśmy się sporo o kompozycji książki, jej budowie, dialogach. Wspólnie zastanawialiśmy się nad interpretacją powieści. *Drach* to

zarówno saga rodzinna, jak i opowieść o skomplikowanych losach Śląska, wymykająca się wszelkim kategoryzacjom. Sam tytuł możemy czytać i rozumieć jako nazwę smoka, który z pożogi historii układa swoją narrację, choć pisarz wspominał, że „drachem” nazywała go w dzieciństwie babcia, gdy nie był specjalnie grzeczny. Dużo uwagi poświęcono również dyskusji wokół śląskiej tożsamości, autor wyznał, że nie miałby nic przeciwko gdyby jego książki pozwalały przeżywać śląskość bardziej. Autor przyznał, że w ciągu trzech miesięcy jego nowa powieść osiągnęła większą sprzedaż niż poprzednia książka, *Morfina*, za którą pisarz otrzymał Paszport Polityki. Twardoch potwierdził również, że wraz z Jackiem Borcuchem pracują nad ekranizacją *Morfiny*, a w Teatrze Śląskim w Katowicach można oglądać spektakl na jej podstawie.

Również ciekawe było spotkanie ze związanym z Opolszczyzną młodym i niezwykle aktywnym pisarzem Remigiuszem Mrozem, które prowadził Zbigniew Górniak. Dyskusja toczyła się wokół nowej powieści Mroza, *Kasacji*, ale również dotyczyła wielu kwestii związanych z pisarskim fachim wchodzącego z wielkim impetem w świat literatury twórcy. Mimo młodego wieku (Remigiusz Mróz urodził się w 1987 r.), autor ma już na swoim koncie kilka książek, wśród których znajduje się powieść historyczna *Parabellum*, powieść since fiction *Chór zapomnianych głosów*, kryminał w amerykańskim stylu (jak uprzedza nas wydawca) *Wieża milczenia*, czy powieść sensacyjna *Turkusowe szale* gdzie akcja dotyczy wydarzeń związanych z 307 Dywizjonem Nocnym Myśliwskim „Lwowskich Puchaczy”.

Największą publiczność natomiast zgromadziło spotkanie z Wiesławem Myśliwskim. Autor *Traktatu o łuskaniu fasoli* w zajmujący i niezwykle erudycyjny sposób rozprawił na temat własnego pisarstwa i literackiego rzemiosła. Wieczór prowadził krakowski poeta Wojciech Bonowicz, dbający o atmosferę intymnej, osobistej rozmowy.

Rzeczywistość nie istnieje poza językiem – tę myśl uparcie powtarzał Myśliwski. To on jest granicą mojego świata, którą obejmuje wciąż nowe przestrzenie. Język jest jak instrument, na którym cały czas trzeba się uczyć wygrywać swoje melodie. Język jest rzeczywistością – zdaniem autora *Widnokręgu* – poza którą nie ma nic, co jest. Jest to najbardziej zagadkowe narzędzie, podług którego porządkujemy świat, własną egzystencję. Nie bez kozery za największego myśliciela XX w. uznał Myśliwski Ludwiga Wittgensteina. Mowa z kolei jest czymś pierwotnym, pierwszym, w oswajaniu i opowiadaniu sobie rzeczywistości.

Wiesław Myśliwski mówił z dużą swadą i poletem, podkreślał, że nie wyobraża sobie rzeczywistości poza słowem i językiem. Że jest to najprzedniejsza oręż w naszej przygodzie poznania, w próbie zrozumienia własnego miejsca pośród zagadkowego uniwersum. Autor *Ostatniego rozdania* z namaszczeniem wchodził w rozmaite dywagacje na temat natury języka, który winien być dla każdego pisarza absolutną, autorską sygnaturą i pieczęcią. Zapytany o swoich ulubionych twórców, wskazał na Fiodora Dostojewskiego jako autora w szczególności *Idioty*, na Franza Kafkę, którego opowiadania – w tym chociażby *Budowa chińskiego muru* – są literackimi majstersztykami, na Marcela Proustą, jako autora siedmiotomowego *W poszukiwaniu straconego czasu* (ale w tłumaczeniu koniecznie Juliana Rogozińskiego!). Myśliwski opowiadał, że niedawno odkrył dla siebie *Pana Tadeusza*, którego fabuła przypomina lekkie libretto, ale warstwa językowa jest jego zdaniem prawdziwą „operą języka” – pełną majestatu i melodii – i wyznaniem swych uczuć do ojczystego kraju przez autora *Ballad i romansów*. Mówiąc zaś o poezji, wskazał Jana Kochanowskiego, jako jednego z nielicznych poetów, przed którym gotów byłby w uznaniu jego artystycznej wirtuozerii, uklęknąć i oddać mu cześć.

Myśliwski przyznał, że zaczął pisać, żeby ocalić od zapomnienia tak prędko odchodzący w przeszłość świat polskiej wsi, jej koloryt, zwyczaj i obyczaj. Interesuje go przede wszystkim ludzki los, wystawiony naprzeciw rozmaitym przeciwnościom. Opowiadał o swoich bohaterach, prostych ludziach, których codzienne wybory i znoje są ilustracją życia w jego wszelkich wariacjach, chwilach radości i zwątpienia. Podkreślał, że zadaniem prawdziwego pisarza jest wnikliwa zaduma nad mechanizmami naszego życia, jego zakamarkami i tajemnicami, które powodują, że poruszamy się zwykle po omacku, szukając punktów orientacyjnych i oparcia. Wskazał na filmy Ingmara Bergmana – w tym w szczególności na „Siódmą pieczęć” – jako na znakomite studium nad ludzkimi ograniczeniami i samotnością wpisaną w los każdej jednostki. Również ciepło wypowiadał się o kinie Antonioniego, Felliniego i Bunuela.

Autor *Nagiego sadu* z estymą wyrażał się o niezłomności człowieka, jego ścieraniu się z przeciwnościami losu, mówił o wielkości każdego z nas, osobności i odrębności, której ostatnim ratunkiem bywa często nadzieja. Jak mało kto w polskiej prozie z pieczołowitością i starannością oddał dylematy i rozterki egzystencji skazanej na przemijanie, choroby, śmierć. Piękno kolejnych fraz rymuje się u niego z dostojną siłą myśli, powaga z groteską, na-

dzieja z rozpaczą. Wieczór zakończyła niezmiernie długa kolejka czytelników zainteresowanych zdobyciem wpisu do swojej ulubionej książki Wiesława Myśliwskiego. Rozmowy toczyły się jeszcze długo w kularach, intelektualna wrzawa nie stygła do samego końca.

Panel dyskusyjny, którego moderatorami byli Teresa Kudyba i Marian Buchowski (znakomity monografista twórczości Edwarda Stachury), film dokumentalny o autorze „Siekierzady”, recital muzyczny bratanka poety, Jerzego Stachury, rozmowa z dr Anną Małczyńską, poświęcona melancholii obecnej u autora „Się” – te wszystkie wydarzenia złożyły się na inauguracyjne spotkanie poświęcone związkom wybitnego poety, Edwarda Stachury z Opolem – „Stachura. Opolskie cudne manowce”. W świat twórczości wprowadził zebranych Marian Buchowski – autor znakomitych *Butów Ikara* – który był również przewodnikiem po meandrach rozmaitych zawiłości związanych z osobą uznanego poety. Badacz zwrócił uwagę na związki Stachury z Opolem, samego zaś poetę wspominał mający z nim kontakty, Jan Feusette. Dopełnieniem obrazu Stachury był film dokumentalny Teresy Kudyby „Edward Stachura z tego świata”, o którym autorka dyskutowała z Marianem Buchowskim. O stronę muzyczną wydarzenia zadbał bratanek słynnego poety, Jerzy Stachura, który przypomniał pieśni swojego wuja przy akompaniamencie gitar. Całość zaś zwińczyła naukowa dysputa z autorką wydanej ostatnio książki *Z padłych wstawanie. O melancholii w pisarstwie Edwarda Stachury* (Kraków 2014), dr Anna Małczyńska, która przedstawiła syntetyczne ujęcie poezji rzeźzonego autora w oparciu o concept melancholiczny.

MBP w Opolu jest również miejscem spotkania wielu kultur, gdzie regularnie odbywają się konwersacje, czyli „Pogaduchy” dla studiujących i pracujących w Opolu Ukraińców. Spotkania stanowią znakomitą okazję do podszlifowania języka polskiego i zorientowania się i zapoznania z polską kulturą. Ponadto dużym zainteresowaniem cieszy się „Planszowe Opole”, które skupia miłośników gier planszowych na kilkugodzinnych, wspólnych mityngach, gdzie międzypokoleniowe rywalizacje stają się normą. Z kolei Śląskie Forum Krajoznawcze przyciąga na spotkania ludzi zainteresowanych swoją małą ojczyzną, jej historią i zabytkami. Stałymi inicjatywami jest Narodowe Czytanie i Noc Kultury, które poprzez niezwykle bogaty program przyciągają wielu, wielu chętnych. Nie zapominamy również o mariażu muzyki z literaturą, stąd bytność w naszych murach festiwalu muzycznego „Opary dźwięków”,

koncerty muzyki klasycznej dla niemowląt i dzieci do lat pięciu oraz inne wydarzenia, w tym m.in. koncert pieśni Włodzimierza Wysockiego w wykonaniu Evgena Malinowskiego.

Bardzo dużą aktywność MBP w Opolu przejawia również w organizowaniu wernisaży, które odbywają się w naszej Galerii MBP ZAMOSTEK. Na początku roku, zorganizowaliśmy wystawy Joanny Wrześniewskiej, Beaty Pizoń-Jeziorowskiej, Bożeny Szwajkowskiej-Krauze, Sabriny Krupy, Ewy Dębickiej i Moniki Starowicz. Kolejni artyści przez cały rok mają możliwość prezentowania swojego dorobku i interesowania publiczności sztuką. W naszej Galerii zawsze znajdzie się miejsce na promocję plakatu, fotografii czy malarstwa.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej odbywają się też rozmaite warsztaty, w tym „Młodociany Improvizator”, które przyciągają spore grono osób. Licealiści i studenci z zapałem biorą udział w ćwiczeniach, które każdorazowo przygotowuje dla nich teatr improwizacji „To Mało Powiedziane”. Podczas zajęć można nauczyć się zasad pracy w grupie, dowiedzieć się dlaczego na scenie liczy się skupienie i spostrzegawczość oraz podszlifować swoją dykcję i aktorskie umiejętności. Trupa „To mało powiedziane” pochodzi z Opola, gdzie rozpoczęła działalność w 2013 r., organizując różnorodnie happeningi, spektakle i warsztaty. Grupa przedstawia i popularyzuje formy teatru improwizacji na terenie Opola i całego kraju. Jej członkowie kształcili się u czołowych improvizatorów na świecie, odbywając zajęcia m.in. z Simonem Schweglerem, Geraldem Weberem, Racing Minds.

Biblioteka staje się również przestrzenią rozmaitych wykładów, adresowanych do różnorodnej publiczności, by ograniczyć się do kilku tytułów: *Witaminy w bibliotece – Gluten i dieta bezglutenowa czy Uczone, bogate, święte. Kobiety średniowiecznej Europy, Czym jest Buddyizm oraz istota Samsary (ponownych narodzin)*, jak i organizatorem oraz gospodarzem konferencji naukowych, by wymienić choćby jeden tytuł: „Bohaterowie polskiego podziemia antykomunistycznego”. Biblioteka to również miejsce wielu ciekawych i zajmujących happeningów, aktywizujących młodzież z opolskich szkół i studentów, np. *Czy Pan to wdzieje? Czy Pani to ubierze?* – happening z modą z PRL.

Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu to placówka licznych inicjatyw, która zawsze mówi „tak” dla kultury i na różne jej oblicza jest stale otwarta. Zapraszamy na nową stronę: www.mbp.opole.pl.

Bartosz Suwiński
Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła II w Opolu



© Depositphotos/Pavel Losevsky

O BIBLIOTEKACH W PRASIE

Mamy z morza

Coraz więcej tworzy się w Pomorskiem klubów rodzica, których członkowie na miejsce spotkań upodobili sobie biblioteki. Są kluby w Trójmieście, ale też w Kartuzach, Kościerzynie, Pucku... Koordynatorem spotkań są panie z Fundacji „Mamy z Morza”, którym udaje się pozyskiwać na działalność klubów granty. *Liczba spotkań jest ograniczona, bo zależy nam, żeby rodzice w danych miejscowościach przejęli od nas pałeczkę i poprowadzili dalej taki klub* – mówi Zofia Zelez-Richert z fundacji. Uczestnicy spotkań rozmawiają o wychowaniu dzieci, zdrowiu, edukacji seksualnej, a nawet o tym jak poradzić sobie z... teściową. Partnerem projektu jest Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w GDAŃSKU.

Pomorski klub rodzica / Emilia Stawikowska // *Gazeta Wyborcza*. – 2015, nr 250 (26 X), dod. Trójmiasto, s. 7

Kryminalne emocje w Gdańsku i Rumi

Czwarta edycja Gdańskiej Afery Kryminalnej została przeprowadzona z rozmachem. Przez cztery dni miłośnicy kryminalów spotykali się m.in. w Bibliotece Oliwskiej (filii WiMBP w GDAŃSKU) oraz, po raz pierwszy, w Stacji Kultura (biblioteka w RUMI w powiecie wejherowskim). Gośćmi byli popularni pisarze (z Pomorza np. Olga i Piotr Schmandtowie, Marek Adamkiewicz, z Warszawy Mariusz Czubaj), a ponadto policjanci, literaturoznawcy, kulturoznawcy... Chętni mogli zapoznać się z zasadami profilowania kryminalnego, wziąć udział w warsztatach pisarskich albo zabrać głos w dyskusji z udziałem naukowców na Uniwersytecie Gdańskim. Wśród atrakcji był pokaz broni Bractwa Kurkowego, inscenizacja historyczna Garnizonu Gdańsk, wystawa „Szwecja – pejzaże powieści kryminalnej”. Festiwal odbył się pod patronatem „Dziennika Bałtyckiego”. Każdy uczestnik Gdańskiej Afery Kryminalnej posiadają-

cy aktualny numer gazety miał szansę wygrać nagrodę książkową – oczywiście kryminal.

Gdańska Afera Kryminalna w tym roku przekroczy granicę miasta / Tomasz Rozwadowski // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr 247 (22 X), s. 16 ; Kryminal od kuchni... / Ryszarda Wojciechowska // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr 249 (24-25 X), s. 11 ; Aż do pierwszego morderstwa... / Maja Korbut // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr 250 (26 X), s. 27

Docenieni czytelnicy

Tegoroczne Dni PRZECHLEWA w powiecie człuchowskim w pierwszej kolejności były okazją do promowania czytelnictwa. Fragmenty książeczek dla dzieci czytali wójt i przewodniczący Rady Gminy. Oni także wręczyli nagrody najlepszym czytelnikom z biblioteki w Przechlewie. Najmłodszy z nich – uczestnicy odbywających się raz w miesiącu warsztatów „Książki szczęśliwego dzieciństwa” – otrzymali w nagrodę dziecięce lektury i bony na zjeżdżalnię.

Święto pod znakiem czytelnictwa / Piotr Furtak // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr 171 (24 VII), dod. Dziennik Człuchowski, s. 8–9

iBiblio

Biblioteka SOPOCKA postarała się o własną aplikację na smartfony. Czytelnicy korzystający z urządzeń firmy Apple – iPhone’ów czy iPad’ów uzyskali możliwość stałego kontaktu z biblioteką. Aplikację iBiblio pobiera się bezpłatnie z AppStore, wirtualnego sklepu z aplikacjami. Za pomocą swojego smartfona można m.in. sprawdzić godziny otwarcia poszczególnych filii biblioteki, dowiedzieć się o organizowanych wydarzeniach albo otrzymać informacje o nowościach książkowych trafiających na półki biblioteki. Godny uwagi jest fakt, że biblioteka zakupiła tablety iPad Air udostępniane czytelnikom. Aplikacja iBiblio będzie działać także na innych urządzeniach mobilnych,

zapowiedziano udostępnienie jej użytkownikom systemu Android.

Przydatne nowości dla sopockich moli książkowych / Przemysław Gulda // *Gazeta Wyborcza* (Trójmiasto). – 2015, nr 170 (23 VII), s.

Moda na targi wydawnicze

Najpierw była w Pomorskiem Kościerzyna, gdzie od kilkunastu lat odbywają się Targi Książki Kaszubskiej i Pomorskiej. Niedawno podobne imprezy wydawnicze zorganizowano w Chojnicach i Starogardzie Gdańskim. W obu przypadkach główny ciężar organizacyjny wzięły na siebie miejskie biblioteki publiczne.

Podczas I Regionalnego Forum Wydawniczego w CHOJNICACH stoiska przygotowało 17 instytucji i organizacji z powiatów chojnickiego, człuchowskiego oraz tucholskiego. Zaprezentowane zostały publikacje wydane w ciągu ostatnich piętnastu lat, w sumie kilkaset książek i periodyków. Wiele z nich świadczy o dużych ambicjach kulturalnych i naukowych lokalnych środowisk. Podczas spotkania zwrócono uwagę na problemy finansowe wydawców. Wydarzenie to odbywać się będzie co trzy lata.

Z kolei we wrześniu na I Kociewskich Targach Wydawniczych w STAROGARDZIE GDAŃSKIM zaprezentowało się 33 wystawców. Niektórzy przyjechali z innych regionów. Dopisali pisarze, wydawcy, bibliotekarze, regionaliści... Ok. 40 osób wzięło udział w sympozjum „Biblioteka – miejsce kształtowania tożsamości regionalnej”. Dla licznych czytelników (mieszkańców Kociewia oraz turystów) targi były okazją do zakupu książek, porozmawiania z autorami, otrzymania autografu. Nie brakowało innych atrakcji. Na przykład Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała tzw. szpital dla książek, w którym uczono w jaki sposób odratować zniszczone lektury.

Świętowanie książki / Kazimierz Ostrowski // *Pomerania*. – 2015, nr 9, s. 18–19 ; Ciekawie i z pasją / (kg) // *Gazeta Kociewska*. – 2015, nr 37 (16 IX), s. 15 ; Spotkania twórców i czytelników / Anna Elás // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr (18 IX), dod. Dziennik Kociewski, s. 3

Noce w bibliotece

Tegoroczna ogólnopolska akcja Noc Bibliotek w Gminnej Bibliotece Publicznej w STARYM TARGU w powiecie sztumskim tak spodobała się mieszkańcom, że wieczorne spotkania postanowiono kontynuować. Przychodzą na nie dzieci, dorośli i przede wszystkim młodzież. *W Starym Targu nie ma wielu miejsc spotkań dla młodzieży. Owszem, jest Orlik i kafejka internetowa w Gminnym Ośrodku Kultury,*

ale dla starszych nastolatków nie ma ciekawych propozycji. Noce w bibliotece okazały się dla nich atrakcyjne. (...) Wiele z tych osób znam już z zajęć bibliotecznych od wielu lat. W pewnym sensie pełnię tu funkcję ich wychowawcy, który uczy właściwego zachowania i rozmawia na ważne tematy – poznał w rozmowie z dziennikarką kierownik GBP Leszek Koszytkowski.

Noc Bibliotek to już niemal wizytówka naszej biblioteki / Leszek Koszytkowski ; rozm. przepr. Katarzyna Łęgowska // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr 236 (9 X), dod. Powiśle, Sztum i Dzierzgoń, s. 2

Bajkowóz w Kwidzynie

Od kwietnia 2014 r. w szpitalu w KWIDZYNIE działa punkt biblioteczny. Placówka, prowadzona przez Bibliotekę Miejsko-Powiatową, wzbogaciła się ostatnio o bajkowóz. Mobilna, kolorowa biblioteczka w kształcie domku ze spadzistym dachem to pomysł fundacji Serdecznik z Poznania. Formę pobudzającą wyobraźnię dzieci pomogli stworzyć zaprzyjaźnieni z fundacją architekci i artyści. Bajkowozy przekazywane są bezpłatnie szpitalom w całej Polsce w ramach projektu „Oddział Bajka” dotowanego przez MKiDN. Teraz także mali pacjenci szpitala w Kwidzynie mogą się cieszyć wieloma ciekawymi przedmiotami poukrywanymi w magicznych schowkach i skrytkach bajkowozu oraz kompletem książek dostosowanych do ich wieku.

Bajeczki dla pacjentów / Arkadiusz Kosiński // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr 230 (2 X), dod. Kurier Powiatu Kwidzyńskiego, s. 5

Teatr aktywnych mam w bibliotece

W październiku 2015 r. Miejska Biblioteka Publiczna w KRYNICY MORSKIEJ żyła teatrem. Grupa nieformalna „Aktywne mamy” zorganizowała w jej wnętrzach cykl warsztatów dla lokalnej społeczności. Anna Franek, autorka książek adresowanych do rodziców i dzieci, wprowadziła uczestników zajęć w świat teatru lalkowego. Starsi i młodszy wspólnie zastanawiali się nad scenariuszem przedstawienia, wykonywali kukiełki i dekoracje, a także zwiedzili od kulis Teatr Dramatyczny w Elblągu.

Projekt aktywnych mam / Kamila Ziętek // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr 236 (9 X), dod. Żuławy i Mierzeja, s. 4

Artyści rozmiłowani w literaturze i historii Kaszub

Koło Pasji Twórczych założone w 2008 r. przy Bibliotece Publicznej Gminy Wejherowo w BOLSZEWIE skupia ludzi różnych zawodów, w różnym

wieku, różnego pochodzenia. Wszyscy jednak Kochają sztukę, malują, rzeźbią, haftują, fotografują... Bliska im jest kultura kaszubska. Popularnością cieszą się plenery malarskie organizowane we wsiach północnych Kaszub. Inspirację stanowi m.in. klasyka literatury regionalnej. Teraz dorobek twórców związanych z biblioteką w Bolszewie można obejrzeć w Bałtyckiej Bibliotece Cyfrowej.

Galeria regionalnych obrazów w bibliotece cyfrowej / Iwona Joć-Adamkiewicz // *Pomerania*. – 2015, nr 9, s. 63

Gigantyczna promocja czytelnictwa

Jedną z atrakcji turystycznych gminy MORZESZCZYN w powiecie tczewskim jest biurko. Nie chodzi jednak o jakiś zabytkowy mebel, lecz o dzieło współczesnego artysty ludowego Jerzego Kamińskiego. Drewniane biurko ma trzy metry wysokości i ponad pięć metrów długości (!), a w jego środku umieszczono ławeczki. Stoi w centrum wsi w pobliżu przystanku autobusowego. Mieszkańcy znajdują tu schronienie przed deszczem i śniegiem. Pomyślnie postawienia ogromnego mebla wyszedł od pracowników Gminnej Biblioteki Publicznej w Morzeszczynie. Chodziło nie tylko o wiatę przystankową, ale przede wszystkim o promocję czytelnictwa. W tym miejscu rozkładane są materiały informacyjne dotyczące działalności biblioteki i najważniejszych wydarzeń realizowanych w gminie. Projekt wartości ok. 15 tys. złotych został dofinansowany z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, w ramach tzw. małych projektów.

Poczytaj książkę pod gigantem / Przemysław Zieliński // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr 161 (13 VII), s. 30

Biblioteka Profesora

Liczący blisko 25 tys. wol. księgozbiór prof. Gerarda Labudy, przekazany przezeń Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w WEJHEROWIE, znajdzie miejsce w specjalnie na ten cel utworzonej bibliotece w sąsiedztwie muzeum. *Planujemy, by bibliotekę otworzyć jeszcze w tej kadencji – poinformowała „Gryfa Wejherowskiego” starosta wejherowski Gabriela Lisius. – (...) do grudnia musi być gotowy projekt budowlany modernizacji budynku, wtedy wystąpimy do marszałka o unijne dofinansowanie na budowę. Wiemy, że mamy na to realną szansę.*

Księgozbiór pozostawiony przez historyka rodem z Kaszub to przede wszystkim wydawnictwa zwarte o rozległej tematyce: od literatury dotyczącej regionu kaszubsko-pomorskiego przez nauki humanistyczne po nauki ścisłe. Na uwagę zasłu-

gują pozostawione pamiętki, w tym ciekawy zbiór monet, m.in. starorzemyckich.

Wytypowany na bibliotekę budynek ma też pełnić rolę miejsca spotkań dla twórców.

Biblioteka prof. Labudy / Joanna Kielas // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr 200 (28 VIII), dod. Gryf Wejherowski, s. 5

Życzeń moc

To już rok, od kiedy biblioteka Stacja Kultury w RUMI w powiecie wejherowskim, działa w nowym, pięknym miejscu – wyremontowanym budynku dworcowym. Z tej okazji jej pracownicy ogłosili nietypowy konkurs: „Życzeń Moc”.

Życzenia dla biblioteki / Tomasz Modzelewski // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr 200 (28 VIII), dod. Goniec Rumski, s. 13

Przy kawie i online

Niby nic nowego, a jednak... Miejska Biblioteka Publiczna w LĘBORKU postanowiła jeszcze bardziej wyjść naprzeciw osobom dojrzałym, zwłaszcza tym niepracującym. Placówka włączyła się do „Akcji: e-motywacja” Fundacji Orange, w ramach której seniorzy co dwa tygodnie spotykają się online z ciekawymi ludźmi, w tym z gwiazdami. *W ubiegłych edycjach akcji wzięli udział m.in. Krystyna Janda, Emilian Kamiński, Ewa Bem czy Katarzyna Grochola – mówi dyrektor biblioteki Zofia Biskupska-Lisiecka. Uczestnicy spotkań mogą zadawać gościom pytania, mogą też wymieniać się między sobą pomysłami na aktywność w sile wieku.*

Biblioteka dla seniorów / Edyta Litwin // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr 242 (16 IX), dod. Echo Ziemi Łęborskiej, s. 9

W Domu Pomocy Społecznej też chcą czytać

Gminna Biblioteka Publiczna w TRĄBKACH WIELKICH w powiecie gdańskim wychodzi ze swoją ofertą do szerokiego grona odbiorców. Niedawno utworzyła punkt biblioteczny w DPS „Leśny” w pobliskim Zaskoczynie. Podopieczne domu – osoby psychicznie chore i niepełnosprawne intelektualnie – będą uczestniczyć w zajęciach biblioterapii. Część z nich będzie sama wypożyczać i czytać książki. Ponadto księgozbiór będzie służyć pracownikom DPS.

Biblioterapia dla podopiecznych DPS / (WAR) // *Polska Dziennik Bałtycki*. – 2015, nr 248 (23 X), dod. Echo Pruszcza Gdańskiego, s. 10

Wybór:

IWONA JOĆ-ADAMKOWICZ,
GRZEGORZ GRZENKOWICZ

WiMBP im. Josepha Conrada Korzeniowskiego
w Gdańsku

SYSTEMY BIBLIOTECZNE NOWEJ GENERACJI

PLATFORMY USŁUG

W dniach 15-16 października 2015 r. w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej w Gliwicach odbyła się ciekawa konferencja pt. „Systemy biblioteczne nowej generacji. Platformy usług”. Organizatorem wydarzenia była Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej. Patronat medialny nad nim objęły: EBIB, Nowiny Gliwickie i Imperium TV. Konferencja została zorganizowana w ramach realizowanego projektu „Budowa wirtualnej struktury informatycznej dla regionalnej zintegrowanej naukowo-technicznej bazy wiedzy BAWINATECH w Gliwicach” (UDA-RPSL01.03.02-00-042/12-00 nr ID 1459). Jej zasadniczym celem było przeprowadzenie dyskusji nad efektywnym wykorzystaniem systemów bibliotecznych następnej generacji, zwanych także platformami usług bibliotecznych (Library Services Platforms), opartych na modelu SaaS (Software as a Service).

Obradom przewodniczył dyrektor Biblioteki Politechniki Śląskiej, dr inż. Krzysztof Ziolo. Referat wstępny wygłosił kierownik projektu, dr Monika Odlanicka-Poczobutt, analizując istotę zarządzania wiedzą w oparciu o już dostępne, zintegrowane systemy biblioteczne (ILS) i wdrażane nowoczesne platformy usług. Dokonała również krótkiej prezentacji założeń projektu, zmierzającego do rozbudowy infrastruktury informatycznej Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej i uruchomienia regionalnej zintegrowanej naukowo-technicznej bazy danych BAWINATECH. Program wystąpień został podzielony na

kilka sesji tematycznych. W ramach pierwszej z nich: *Systemy biblioteczne wspomagające zarządzanie wiedzą. Koncepcje i rozwiązania* przedstawiono doświadczenia instytucji bibliotecznych, stosujących konkretne systemy. Maciej Dziubecki i Piotr Marcinkowski (Aleph Polska) omówili specyfikę funkcjonowania systemu ALMA na tle innych rozwiązań oraz dokonali szczegółowej prezentacji jego funkcjonalności z punktu widzenia użytkowników – bibliotekarza i czytelnika. Jak podkreślili prelegenci, omawianą platformę wdrożyło do tej pory 540 bibliotek, ponadto dzięki interfejsowi programistycznemu (API) może ona współpracować z innymi systemami komputerowymi, stosowanymi w jednostce (np. w administracji i dziekanatach). Przedstawiono również rozwiązanie mobilne dla uniwersytetów CampusM. Roman Tabisz (Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego) przedstawił poszczególne etapy automatyzacji procesów bibliotecznych w BUW oraz proces testowania i wdrażania systemu ALMA. Autor wystąpienia podzielił się niezwykle cennymi spostrzeżeniami na temat efektywności systemu w realizacji zadań, związanych z gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem zbiorów. Jego zdaniem platforma wymaga jeszcze dostosowania do potrzeb polskich bibliotek (w tym pełnej współpracy pomiędzy katalogiem bibliotecznym a NUKAT), jest to jednak aktualnie najbardziej zaawansowana propozycja, dostępna na krajowym rynku.

Tomasz Parkoła (Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe) przedstawił analizę poszczególnych usług bibliotecznych, realizowanych w ramach platformy usług uczelnianej biblioteki cyfrowej. Omówił m.in. aspekty funkcjonowania i organizacji bibliotek oraz repozytoriów cyfrowych, uczelnianych baz wiedzy, procesu digitalizacji i archiwizacji na przykładzie oferowanego pakietu DLnGO (dLibra, dMuseum). Jakub Koperwas (Instytut Informatyki Politechniki Warszawskiej) zaprezentował narzędzie do budowy uczelnianej bazy wiedzy Omega-PSIR. Marcin Szymczak dokonując prezentacji semantycznej bazy wiedzy VIVO (wdrożonej na Politechnice Poznańskiej) wskazał na łatwość instalacji i podstawowej obsługi platformy oraz zademonstrował wprowadzanie informacji o artykule do cyfrowego repozytorium przy użyciu funkcji Redaktora.

Podczas kolejnej sesji *Współczesne technologie informacyjne. Idee i koncepcje* Aleksander Radwański (Zakład Narodowy im. Ossolińskich) omówił specyfikę działania modelowego systemu bibliotecznego, akcentując rolę i zróżnicowane kompetencje bibliotekarza oraz informatyka. W jego opinii trudno połączyć obie funkcje, co wynika z odmienności specjalizacji, motywacji, podnoszenia kwalifikacji i organizacji pracy. Systemy oparte na tzw. chmurze obliczeniowej – poza oczywistymi zaletami (minimalizacja kosztów inwestycji w architekturę informatyczną, ponoszonych przez bibliotekę) wymagają w pełni sprawnego łącza o określonej przepustowości. Jakakolwiek przerwa w transmisji skutkuje całkowitym brakiem dostępu do danych, niedostępnych z poziomu lokalnego. Andrzej Koziara (Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego) przedstawił prawny aspekt bezpieczeństwa systemów informacyjnych następnej generacji. Na etapie generowania, gromadzenia, przechowywania, przetwarzania i udostępniania informacji odpowiedzialność za zarządzanie danymi, ich aktualizację oraz ochronę spada na dostawcę systemu. Istniejące regulacje prawne nie do końca wydają się precyzyjne i wystarczające. W obszarze prawo-organizacyjnym występuje szereg zagrożeń, m.in. utrata fizycznej kontroli nad nośnikami, ograniczenie dostępu do danych, uzależnienie się od jednego dostawcy, problem mapowania i alokacji zasobów. Dlatego też istotnym wydaje się sporządzanie precyzyjnych umów kontraktowych, uwzględniających ryzyko i określających zakres i stopień odpowiedzialności za ewentu-

alne szkody. Kluczowe jest też zagwarantowanie w umowie prawa do okresowych audytów i weryfikacji zabezpieczeń oraz wprowadzenie zasad polityki bezpieczeństwa informacji i efektywnego zarządzania ryzykiem.

Witold Kozakiewicz (Uniwersytet Medyczny w Łodzi) zaprezentował tendencje w rozwoju systemów bibliotecznych na przykładzie wdrożenia systemu Symhony w Łódzkiej Akademickiej Sieci Bibliotecznej. Marcin Malinowski (Max elektronik S.A.) przedstawił problem wyszukiwania informacji w katalogach elektronicznych z uwzględnieniem barier i potrzeb, występujących po stronie użytkownika końcowego. Damian Piera i Leszek Czerwiński (EBSCO) omówili m.in. założenia strategiczne bibliotek w zakresie automatyzacji oraz opcje zastosowania wyszukiwarki EDS (Enterprise Data Serwer). Dokonali również krótkiej charakterystyki dostępnych systemów: Quali OLE, Sierra i OCLC/Worldshare Management Services. Podczas ostatniej sesji *Odbiorca usług bibliotecznych. Kompetencje i wymagania* przedstawiono również interesujące referaty, dotyczące m.in. tendencji i prognoz w zakresie świadczonych usług bibliotecznych (Lidia Derfert-Wolf, Biblioteka Główna Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy), roli biblioteki akademickiej w środowisku informacyjnym człowieka (Wiesław Babik, Instytut Informatyki i Bibliotekoznawstwa UJ w Krakowie), miejsca i kompetencji bibliotekarza w społeczeństwie wiedzy (Joanna Dziak, Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej w Gliwicach) oraz integracji z systemami bibliotecznymi jako sposobu zwiększenia dostępności publikacji elektronicznych (Wydawnictwo Naukowe PWN S.A.).

Podczas konferencji wiele z prezentowanych tez i poglądów było żywo dyskutowanych przez obecnych bibliotekarzy. Nowoczesne platformy usług w zderzeniu z funkcjonującymi do tej pory systemami to zupełnie nowa jakość i wyzwanie dla bibliotek – w wymiarze fizycznym, kompetencyjnym, organizacyjnym i prawnym. Wciąż zmieniające się i ewoluujące potrzeby informacyjne wymagają nowych, technicznych rozwiązań. Organizatorom konferencji i prelegentom należy pogratulować niezwykle ciekawych wystąpień. Z pewnością warto też będzie sięgnąć do zapowiadanej, pokonferencyjnej publikacji.

PRZEMYSŁAW KASPERKIEWICZ
Filia Biblioteki Politechniki Śląskiej
w Katowicach

Komputer w bibliotece

Biblioteka w komputerze

22 października 2015 r. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze zorganizowała II Forum Bibliotek Szkolnych Województwa Lubuskiego pn. „Komputer w bibliotece. Biblioteka w komputerze”. Forum, mimo drugiej edycji w obecnej formule, jest już dwunastym z cyklu spotkań dedykowanych nauczycielom bibliotekarzom ze szkół lubuskich. Znaczenie tych spotkań w konsolidacji lubuskiego środowiska nauczycieli bibliotekarzy podkreśliła w swoim powitalnym wystąpieniu Marzena Szafińska-Chadała, dyrektor PBW w Zielonej Górze. Następnie oddała głos Jolancie Winnickiej, która prowadziła spotkanie.

Jako pierwszy wystąpił Adam Jeske, prezes RDB Ekspert, który zaprezentował *Trendy rozwoju technologii informatycznych w bibliotekach* ze szczególnym uwzględnieniem TIK w bibliotekach szkolnych. Prelegent omówił istotne zjawiska we współczesnym świecie, tworzące kontekst dla funkcjonowania bibliotek. Przedstawił zagadnienia dotyczące poziomu kompetencji cyfrowych polskiego społeczeństwa, najnowszych badań dotyczących spadku czytelnictwa w Polsce, po czym przeszedł do prezentacji technologii umożliwiających mobilne czytanie. W dalszej części wykładu uczestnicy spotkania wysłuchali, jak zmieniają się biblioteki w Polsce, w tym także biblioteki szkolne jako multimedialne centra szkół. Podczas swojego wystąpienia Adam Jeske zaprezentował ideę stworzenia Lubuskiego Centrum Bibliotek Szkolnych, portalu usług bibliotecznych integrujących sieć bibliotek szkolnych z Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką w Zielonej Górze, Biblioteką UZ i WiMBP.

Występujący z zagadnieniem *Możliwości pozyskiwania funduszy unijnych dla bibliotek szkolnych*,

Tomasz Piersiak, doradca w zakresie funduszy unijnych, podkreślił znaczenie partnerstwa między placówkami w staraniach o realizację projektu. W swoim metodycznym wykładzie Tomasz Piersiak omówił cztery fazy aplikacji do funduszy Unii Europejskiej: przygotowanie, formułowanie, wdrażanie i ewaluację. W kolejnej odsłonie prezentacji tematu, zebrani dowiedzieli się o źródłach finansowania projektów, preferencji, jeśli chodzi o rodzaje projektów, wyzwaniach i ograniczeniach, przed jakimi stają biblioteki szkolne w staraniach o środki unijne.

Dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej, Marzena Szafińska-Chadała przedstawiła wyniki badań, w oparciu o rozsyłane do bibliotek szkolnych ankiety. Przygotowane wspólnie z Jolantą Jordan-Wechtą, nauczycielem bibliotekarzem PBW w Zielonej Górze, badania na temat *Systemów informatycznych w bibliotekach szkolnych*, umożliwiły obecnym zapoznanie się ze stanem informatyzacji bibliotek szkolnych w województwie lubuskim. Analizowano między innymi: obecność i rodzaj elektronicznego systemu bibliotecznego, dostęp do komputerów oraz internetu, chęć korzystania ze wspólnej bazy opisów bibliograficznych z biblioteką pedagogiczną i innymi bibliotekami. Marzena Szafińska-Chadała podkreśliła, że dla prawie wszystkich respondentów (97%) w ocenie pracy biblioteki szkolnej ważny jest system informatyczny, umożliwiający automatyzację procesów bibliotecznych, a 99% opiniodawców uważa korzystanie z centralnej bazy opisów bibliograficznych za znaczące ułatwienie pracy bibliotekarza szkolnego. Wystąpienie Marzeny Szafińskiej-Chadały skłoniło do refleksji nad kondycją współczesnych bibliotek szkolnych.

Wybrane zasoby edukacyjne dla nauczycieli bibliotekarzy omówiła Barbara Dobryniwska, konsultant Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze. Na wstępie swojej prezentacji, prelegentka podkreśliła subiektywizm wyboru, zaznaczając, że każdy z nauczycieli mógłby uzupełnić ten zbiór w oparciu o własne doświadczenia i preferencje w korzystaniu z zasobów cyfrowych. Przedstawione przez Barbarę Dobryniwską strony www stanowią ciekawe źródło doskonalenia nauczycieli, cenny i praktyczny materiał do zastosowania na lekcjach oraz wiarygodną bazę do wykorzystywania w procesie uczenia się przez uczniów.

Na koniec wystąpiła Renata Zubowicz, kierownik Wydziału Informacyjno-Bibliograficznego PBW w Zielonej Górze, która omówiła założenia *Organizowania i prowadzenia wspomagania – nowych zadań bibliotek pedagogicznych. Sieci współpracy i samokształcenia jako nowej formy doskonalenia nauczycieli*. Prelegentka odwołała się do zadań bibliotek pedagogicznych wynikających z Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 lutego 2013 r., by przedstawić ofertę PBW, będącą realizacją wymienionych wymagań. Podkreśliła zalety sieci współpracy i samokształcenia, zapraszając zgro-

madzonych nauczycieli bibliotekarzy do uczestnictwa w sieci, organizowanej przez Bibliotekę.

Wspieranie bibliotek szkolnych ze strony Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. M. Grzegorzewskiej w Zielonej Górze było również podnoszone przez Marzenę Szafińską-Chadałę, w trakcie dyskusji w związku z poruszonym na forum pomysłem utworzenia Lubuskiego Centrum Bibliotek Szkolnych.

Spotkaniu towarzyszyła okolicznościowa wystawa tematyczna. Zainteresowani otrzymywali zestawienie bibliograficzne „Komputer w bibliotece – biblioteka w komputerze” autorstwa Kamilli Siniakowicz oraz bezpłatne publikacje.

II Forum Bibliotek Szkolnych Województwa Lubuskiego spełnia nie tylko funkcję informacyjną i szkoleniową, ale również integracyjną i wspierającą środowisko nauczycieli bibliotekarzy. To kolejna szansa na umocnienie współpracy między PBW w Zielonej Górze, a lubuskimi bibliotekami szkolnymi.

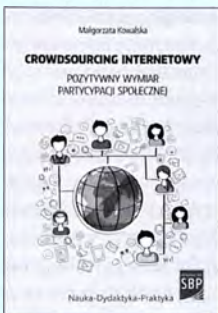
ANNA ALEKSANDROWICZ
Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka
im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze

JUŻ W SPRZEDAŻY

publikacja z serii „NAUKA – DYDAKTYKA – PRAKTYKA”

Crowdsourcing internetowy – pozytywny wymiar partycypacji społecznej. Konteksty – istota – uwarunkowania

Małgorzata Kowalska

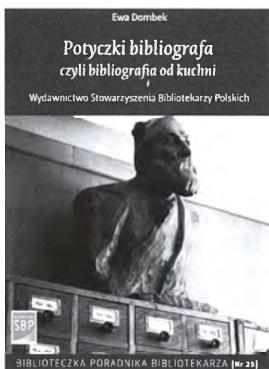


Stron 368, cena 47,00 zł

Crowdsourcing internetowy – pozytywny wymiar partycypacji społecznej. Konteksty – istota – uwarunkowania to książka dla tych, których interesują społeczności online (kreatywny tłum) i drzemiący w nich kapitał intelektualny i wielka sprawcza siła; dla tych, którzy chcą znaleźć przykłady pozytywnego wykorzystania działania tłumu, wirtualnych społeczności, partnerskiej produkcji, zbiorowej inteligencji, mądrości tłumu, otwartej innowacji, inteligencji współpracy; dla tych, którzy chcą lepiej poznać wymiary współczesnej wikinonii poprzez crowdsourcing właśnie oraz crowdfunding, outsourcing, crowdsourcing, którzy w sieci Web. 2.0 chcą być prosumentami informacji lub pracować z nimi na rzecz rozwoju społeczeństw informacji i wiedzy. Jest to godna polecenia lektura tak dla teoretyków, jak i praktyków różnych instytucji kultury (w tym bibliotek), oraz dla psychologów, socjologów, ludzi biznesu i innych, których interesuje wykorzystanie wielkiego kapitału intelektualnego drzemiącego w tłumie.

Zamówienia: Wydawnictwo SBP ([http://www.sbp.pl/sklep; sprzedaz@sbp.pl](http://www.sbp.pl/sklep;sprzedaz@sbp.pl))

Z OFICYNY WYDAWNICZEJ SBP



Dombek, Ewa. Potyczki bibliografa czyli bibliografia od kuchni / Ewa Dombek. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2015. – 164, s.: il. – (Biblioteczką Poradnika Bibliotekarza; 25).

Zbiór tekstów publikowanych w „Bibliotekarzu” został przez autorkę skomasowany i uzupełniony. Autorka opisuje różne aspekty pracy redaktora *Bibliografii polskiej 1901-1939*. Wskazuje na rangę retrospektywnej bibliografii narodowej jako wyjątkowego źródła informacji o dorobku kultury oraz poziom trudności jego opracowania. Opisuje publikacje, mniej zauważane w ogromie całej produkcji wydawniczej. Wiele uwagi poświęca różnym twórcom, których nazwiska znajdziemy w tej bibliografii. Autorka nie kryje fascynacji nad pracą bibliografa, noszącej czasami znamiona poszukiwań „detektywistycznych”. Umiejętnie łączy zapał do wykonywanej pracy z pasją i miłością do

książek. Kontakt z bibliografią to dla autorki nie tylko codzienne czynności, ale także hobby i źródło pogłębiania osobistych zamięłowań.

W pięciu rozdziałach omawianej książki zostały zamieszczone zagadki o pisarzach okresu międzywojennego, jak również ich zamięłowania i pasje. Autorka najpierw w ujęciu żartobliwym, ale także i w poważnym tonie zaprezentowała szczególne wydawnictwa zarejestrowane w *Bibliografii polskiej 1901-1939* i rozterki redaktorów przy ich opracowywaniu. Do publikacji został dołączony indeks osób, wspomnianych w tekście oraz bibliografia źródeł i spis ilustracji.



Megabiblioteki : wybrane tendencje w bibliotekarstwie publicznym / pod red. Doroty Pietrzakiewicz, Elżbiety Barbary Zyberty ; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. – Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2015. – 178, [2] s. : il. kolor. – (Nauka, Dydaktyka, Praktyka ; 161).

Dziewiąta publikacja z cyklu Prac Zakładu Bibliotekoznawstwa IINiSB UW jest poświęcona bibliotekom określanym mianem „mega” w sieci bibliotek publicznych. W wyodrębnionych w tomie trzech częściach zgrupowano teksty omawiające: wielkość, różnorodność zasobów bibliotecznych i cech organizacyjnych, formy pracy i zakres działalności usługowej oraz przykłady mega bibliotek.

Autorzy w części pierwszej zaprezentowali obraz megabiblioteki w polskiej rzeczywistości i jej filie na przykładzie strategii bibliotek Wrocławia oraz rozwój sieci bibliotek dziecięcych w kraju. W części drugiej jest kontynuowana tematyka bibliotek publicznych i ich szeroka oferta usługowa, w tym działania prowadzone na rzecz włączenia obywateli do uczestnictwa w życiu demokratycznego społeczeństwa. Część trzecia prezentuje funkcjonowanie wybranych bibliotek: filii Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku w centrum handlowym Manhattan oraz w filii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie w centrum handlowym Aura, jak również Miejską Bibliotekę Publiczną w Mikołowie oraz Mediatekę Marguerite Duras, jako przykład narodowej polityki Francji na rzecz rozwoju dziedzictwa i kultury oraz poprawy dobrostanu społecznego państwa.

MARZENA PRZYBYSZ

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>); sprzedaz@sbp.pl

PRAWO BIBLIOTECZNE

Biblioteki cyfrowe (na przykładzie tworzenia archiwów historii lokalnej)



©iStockphoto.com/rzclieh

Co do zasady umieszczanie chronionego prawem autorskim utworu w internecie wymaga zgody podmiotu uprawnionego, np. twórcy albo jego spadkobierców. Rozpowszechnianie utworów w internecie, np. umieszczanie ich na stronie WWW biblioteki, traktowane jest bowiem jako jeden z objętych monopolem autorskim zakresów (pól) eksploatacji.

W terminologii prawa autorskiego ten internetowy zakres eksploatacji kryje się pod sformułowaniem „publiczne udostępnianie utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym” (art. 50 pkt 3 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych – Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 ze zm., zwanej dalej „ustawą”).

Jedną z form internetowej eksploatacji utworów są biblioteki cyfrowe, czyli dostępne na stronach internetowych, np. bibliotek, zbiory utworów, z którymi osoby zainteresowane mogą się zapoznać „wchodząc” na stronę, na której biblioteka cyfrowa jest umieszczona.

Załóżmy przykładowo, że biblioteka X jest zainteresowana stworzeniem biblioteki cyfrowej, poświęconej historii lokalnej, np. historii miejscowości, w której działa biblioteka. Jak należy tworzyć i udostępniając w internecie taką bibliotekę cyfrową postępować, aby uniknąć zarzutu w związku z tym naruszenia praw autorskich.

W pierwszej kolejności należy ustalić, czy materiał, który chcemy umieścić w bibliotece cyfrowej, korzysta w ogóle z autorskiej ochrony. Na przykład zgodnie z art. 4 ustawy spod ochrony prawa autorskiego wyłączone są m.in. akty normatywne oraz dokumenty i materiały urzędowe. Nie ma w związku z tym przeszkód, aby w bibliotece cyfrowej umieszczać np. wydane w przeszłości akty

władz lokalnych, np. uchwały rad narodowych, działających na danym terenie w okresie PRL.

Po drugie, jeśli materiał, który chcemy umieścić w bibliotece cyfrowej, jest jednak utworem, ocenić należy, czy doszło już do wygaśnięcia majątkowych praw autorskich do niego. Jest to dlatego ważne, że jeśli prawa te już wygasły, nie ma potrzeby uzyskiwania licencji na internetowe rozpowszechnianie utworu albo nabywania majątkowych praw autorskich w tym zakresie, gdyż praw tych formalnie już nie ma. Prześledźmy to na przykładzie pamiętnika mieszkańca o życiu w miejscowości Y, w której działa biblioteka X, zainteresowana umieszczeniem tego pamiętnika w bibliotece cyfrowej, dostępnej na stronie WWW biblioteki X.

W tym kontekście należy zacząć od ustalenia, czy autor pamiętnika żyje, a jeśli nie, to jak dawno temu zmarł. Zgodnie bowiem z art. 36 i art. 39 ustawy podstawową zasadą wygasania majątkowych praw autorskich jest reguła, że prawa te wygasają po upływie siedemdziesięciu lat od końca roku, w którym zmarł twórca.

Załóżmy, że autor branego pod uwagę pamiętnika zmarł w 1942 r. W takim przypadku pamiętnik ten nie jest już obecnie chroniony w zakresie autorskich praw majątkowych. Czy zatem nie ma już żadnych wątpliwości, jeżeli chodzi o jego umieszczenie w internecie w ramach biblioteki cyfrowej?

Nie do końca. W tym miejscu podnieść bowiem należy, że po wygaśnięciu majątkowych praw autorskich nadal trwa ochrona pamiętnika w zakresie osobistych praw autorskich.

W tym „osobistym” kontekście, biorąc pod uwagę rozpowszechnianie utworów w ramach bibliotek cyfrowych, ważne jest przede wszystkim ustalenie, czy brany pod uwagę pamiętnik, do którego wygasły już majątkowe prawa autorskie, został wcześniej legalnie, tzn. za zgodą twórcy albo jego spadkobierców, rozpowszechniony, np. w ramach publikacji książkowej.

Jeśli takiego wcześniejszego rozpowszechnienia nie było, to problem dla biblioteki, zainteresowanej umieszczeniem pamiętnika w internetowej bibliotece cyfrowej, polega na tym, że **jednym z osobistych praw autorskich jest prawo do decydowania o pierwszym udostępnieniu utworu publiczności**. Rozpowszechnieniem takim byłoby w rozpatrywanym przypadku umieszczenie pamiętnika w bibliotece cyfrowej, dostępnej w internecie. A zatem biblioteka, dla uniknięcia zarzutu o naruszenie osobistych praw autorskich, powinna przed umieszczeniem pamiętnika, do którego majątkowe prawa autorskie już wygasły, w bibliotece cyfrowej, uzyskać na takie rozpowszechnienie zgodę osób uprawnionych.

Katalog tych osób, uprawnionych do wykonywania osobistych praw autorskich do utworu po śmierci jego twórcy, wylicza art. 78 ust. 2 (w związku z ust. 3) ustawy. Osobą taką jest w pierwszej kolejności małżonka zmarłego twórcy, a w jego braku kolejno: zstępni (dzieci, wnuki itd.), rodzice, rodzeństwo, zstępni rodzeństwa.

Teraz z kolei założmy, że pamiętnik, który biblioteka chce umieścić w internecie, został napisany przez twórcę, zmarłego w 1960 r. Autorskie prawa majątkowe do tego pamiętnika nie wygasły, a zatem należy skontaktować się z podmiotem uprawnionym. Podmiotem tym może być np. wydawca, na którego autor przeniósł przed śmiercią swe prawa, albo spadkobiercy autora, którzy te prawa odziedziczyli.

W przypadku ustalenia, kto jest podmiotem uprawnionym z tytułu majątkowych praw autorskich do pamiętnika zmarłego twórcy, należałoby od podmiotu tego **uzyskać stosowną zgodę (licencję)** na wykorzystanie pamiętnika poprzez jego rozpowszechnienie w ramach internetowej biblioteki cyfrowej.

A co w sytuacji, jeśli biblioteka nie jest w stanie ustalić, komu po śmierci autora pamiętnika

przysługują majątkowe prawa autorskie. W takim przypadku można skorzystać z możliwości, jakie daje obecnie **regulacja korzystania z dzieł osieroconych**, którymi są:

1) utwory opublikowane w książkach, dziennikach, czasopismach lub innych formach publikacji drukiem,

2) utwory audiowizualne, a także utwory zamówione lub włączone do utworów audiowizualnych lub utrwalone na wideogramach, w zakresie korzystania z utworu audiowizualnego lub wideogramu jako całości,

3) utwory utrwalone na fonogramach - znajdujące się w zbiorach podmiotów, o których mowa w ust. 2 art. 35⁵ ustawy (wśród tych podmiotów wskazane zostały m.in. biblioteki), jeżeli uprawnieni, którym przysługują autorskie prawa majątkowe do tych utworów w zakresie pół eksploatacji wymienionych w ust. 2, nie zostali ustaleni lub odnalezeni pomimo przeprowadzenia poszukiwań, o których mowa w art. 35⁶ ustawy (por. art. 35⁵ ust. 1 ustawy).

Art. 35⁵ ust. 2 ustawy dopuszcza m. in., w zakresie **dozwolonego użytku utworów osieroconych**, publiczne ich udostępnianie w taki sposób, aby każdy mógł mieć do nich dostęp w miejscu i czasie przez siebie wybranym. Jest to zatem zakres, istotny dla tworzenia bibliotek cyfrowych. Niestety, skorzystanie z tej możliwości wymaga podjęcia przez bibliotekę stosownych działań, określonych w przepisach normujących powyższy dozwolony użytek, w szczególności przeprowadzenie tzw. starannych poszukiwań, które poprzedzać muszą uznanie danego utworu za utwór osierocony w powyższym rozumieniu.

Ogólnie zauważyć należy, że jeśli majątkowe prawa autorskie do utworu, które biblioteka chce rozpowszechnić w internecie, jeszcze nie wygasły, rozpowszechnienie takie wymaga albo powołania się **na podstawę (licencję) ustawową, albo uzyskania zgody (licencji) osoby uprawnionej z tytułu tych praw**.

Jeżeli chodzi o dozwolony użytek biblioteczny, uregulowany w art. 28 ustawy, to nie przewiduje on licencji ustawowej w zakresie rozpowszechniania przez biblioteki w internecie utworów chronionych nadal majątkowymi prawami autorskimi. Art. 28 ustawy w ust. 1 pkt 3 dopuszcza co prawda dozwolony użytek, polegający na udostępnianiu zbiorów dla celów badawczych lub poznawczych za pośrednictwem końcówek systemu informatycznego (terminali) znajdujących się na terenie uprawnionych jednostek, w tym bibliotek, ale li-

cencja ustawowa w tym zakresie, jak wynika to z brzmienia powyższego przepisu, nie daje podstaw do dokonywania rozpowszechnień internetowych chronionych utworów.

W związku z powyższym jeśli biblioteka, mając zamiar umieścić dany utwór w dostępnej w internecie bibliotece cyfrowej, nie może powołać się na wygaśnięcie majątkowych praw autorskich do tego utworu, co do zasady powinna uzyskać na takie internetowe wykorzystanie utworu, np. pamiętnika zmarłego twórcy, zgodę podmiotów uprawnionych, np. spadkobierców twórcy, którym te prawa przysługują.

Często powstaje w takim przypadku problem formalny, polegający na tym, że trudno jest jednoznacznie ustalić, kto jest spadkobiercą zmarłego twórcy. Dlatego też, jeśli biblioteka ma kontakt z twórcą lub uprawnionymi członkami jego najbliż-

szej rodziny, np. w sytuacji, gdy małżonek zmarłego twórcy, będący jego spadkobiercą, przekazuje bibliotece egzemplarz jego utworu (np. pamiętnika), zasadnym jest podjęcie od razu próby uregulowania kwestii formalnych, poprzez uzyskanie od osoby lub osób przekazujących bibliotece egzemplarz utworu stosownych oświadczeń w zakresie zgody na rozpowszechnienie utworu w internetowej bibliotece cyfrowej, względnie także innych uprawnień do korzystania z utworu. W szczególności istotne jest w tym internetowym kontekście uprawnienie do utrwalania i zwielokrotniania danego utworu techniką cyfrową, co jest ważne przede wszystkim wówczas, jeśli bibliotece przekazywany jest egzemplarz utworu utrwalonego przy użyciu innej techniki, np. maszynopis pamiętnika.

RAFAŁ GOLAT

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

ZAPROSILI NAS

- Biblioteka Śląska w Katowicach na promocję książki Piotra Semki *My, reakcja. Historia emocji antykomunistów 1944-1956* (18.11.) oraz na spotkanie z Zygmuntem Ogórkim „Sąd i prokuratura w anegdocie” połączone z prezentacją książek *Waga anioła. Zbiór anegdot sądowych* oraz *Orator złotousty. Anegdoty prawnicze* (02.12.)
- WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie na wykład: inauguracyjny cyklu „700 lat miasta Lublina – spotkania z historią”; dr. hab. Andrzeja Rozwałki „Przed powstaniem miasta Lublina – osadnictwo od VI do XIII w. (19.11.) oraz prof. dr. hab. Ryszarda Szczygła „Proces lokacyjny miasta Lublina na prawie niemieckim” (17.12.), a także na promocję książki Wiesława Śladowskiego *Szkice polsko-francuskie XIX-XX wiek* (03.12.) i przewodnika *Sanktuarium województwa lubelskiego* (10.12.)
- Książnica Zamojska im. S. K. Zamoyskiego na seminarium „Demografia a czytelnictwo” (19.11.)
- Sądecka Biblioteka Publiczna im. J. Szujskiego w Nowym Sączu na „Poetycki wieczór zaduszkowy” (19.11.) oraz na Sądeckie Duety Literackie poświęcone książce Jana Piekła *Zapach anioła* (25.11.)
- MBP im. J.A. i A.S. Załuskich w Radomiu na 5. Radomskie Targi Wydawnictw Regionalnych (19-20.11.)
- Książnica Cieszyńska na wernisaż wystawy „Czas jest wszystkim”. Kalendarze w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej od XVI wieku po współczesność (20.11.)

- Koło SBP przy BUW zaprasza do „Klubu pod otwartą księgą” na spotkanie Anny Kamieńskiej nt. „Wykorzystanie źródeł i narzędzi cyfrowych przez studentów kierunków humanistycznych – wyniki badań” (24.11.)
- Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Słupsku na finał IV Konkursu Literackiego dla Nauczycieli z udziałem pisarki Marty Fox (01.12.)
- MBP im. G. Daniłowskiego w Sosnowcu na Kino w Bibliotece poświęcone „Magii japońskiej animacji” (02.12., 09.12., 16.12., 23.12., 30.12.)
- BP im. Z.J. Rumla w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy na spotkanie literacko-muzyczne poświęcone 100. rocznicy urodzin ks. Jana Twardowskiego i Zygmunta Jana Rumla (08.12.)
- CBW im. Marszałka J. Piłsudskiego w Warszawie na dyskusję: Czy warto umierać za Gdańsk? Organizowaną w 95. rocznicę utworzenia Wolnego Miasta Gdańska w związku z publikacją tomu *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1933* (10.12.)
- WiMBP w Rzeszowie na Jubileusz 70-lecia istnienia (11.12.)
- Stowarzyszenie Księgarzy Polskich i Klub Księgarza na Dzień Księgarza w Klubie Księgarza w Warszawie (12.12.)
- WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze na spotkanie z dr. Januszem Rećko z WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze „Powierzchowna moda czy stereotypowe uprzedzenia? Perspektywa badawcza wybranych problemów recepcji średniowiecza” (16.12.)

Teresa Łagodzińska-Małyszko



27.09.1947 – 18.05.2015

18 maja 2015 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła kustosz Teresa Maria Łagodzińska-Małyszko, wieloletni zastępca dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Z wykształcenia polonistka, przepracowała kilkadziesiąt lat w bibliotekach olsztyńskich szkół wyższych – Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, później Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP) i wreszcie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (UWM).

Urodziła się 27 września 1947 r. w Pleszewie w rodzinie inteligentnej Stefana i Franciszki z Pieślaków. Jej ojciec współtworzył i w latach 1948-1949 był pierwszym kierownikiem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pleszewie. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w miejscowym liceum Teresa Łagodzińska w 1966 r. podjęła pracę w tejże bibliotece, ówczesnie pod nazwą Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, jako kierownik czytelnicy. Jednocześnie doskonaliła swoje umiejętności zawodowe na rocznym studium w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Naukę kontynuowała na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, uzyskując w 1972 r. magisterium z filologii polskiej na podstawie pracy o stosunku Stanisława Tarnowskiego do pozytywistów.

Po studiach w sierpniu 1972 r. powróciła do zawodu bibliotekarza – jako instruktor w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Poznaniu prowadziła badania czytelnictwa, analizując dobór i wykorzystanie księgozbiorów w placówkach bibliotecznych województwa poznańskiego. Sytuacja rodzinna sprawiła, że w 1973 r. przeniosła się na stałe do Olsztyna i we wrześniu tegoż roku podjęła pracę w Bibliotece Głównej ówczesnej Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Początkowo zatrudniona była w Oddziale

Gromadzenia Zbiorów na stanowisku bibliotekarza. 30 lipca 1975 r. za zgodą rektora przeszła na Wydział Humanistyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, gdzie jako starszy asystent w Zakładzie Literatury prowadziła zajęcia z przedmiotów historyczno-literackich na kierunku bibliotekoznawstwo. We wrześniu 1979 r. została starszym bibliotekarzem w Zakładzie Filologii Polskiej WSP. Awans na stanowisko kustosa uzyskała 1 sierpnia 1985 r. W 1986 r. przeszła do Oddziału Informacji Naukowej Biblioteki Głównej WSP w Olsztynie. Prowadziła zajęcia ze studentami bibliotekoznawstwa i nauk społecznych z informacji naukowej oraz przysposobienia bibliotecznego.

Teresa Łagodzińska-Małyszko w trakcie pracy zawodowej pogłębiała swoją wiedzę i doskonaliła warsztat zawodowy. W 1986 r. ukończyła studia podyplomowe z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na Uniwersytecie Gdańskim, a w 1994 r. Podyplomowe Studium Bibliotek Naukowych Uniwersytetu Warszawskiego. Jej zainteresowania zawodowe koncentrowały się wokół zagadnień komputeryzacji i wdrażania nowych technologii w pracy bibliotek. Uczestniczyła w licznych konferencjach i szkoleniach poświęconych tej problematyce. Od 1991 r. zajmowała samodzielne stanowisko ds. komputeryzacji.

Fachowa wiedza, poparta wieloletnim doświadczeniem zawodowym oraz umiejętności organizacyjne sprawiły, że z początkiem grudnia 1992 r. władze Wyższej Szkoły Pedagogicznej powierzyły Teresie Łagodzińskiej-Małyszko stanowisko zastępcy dyrektora Biblioteki. Nadal poświęcała uwagę problematyce komputeryzacji, koordynując wdrażanie systemu bibliotecznego Sowa, a następnie Horizon

oraz troszcząc się o wyposażenie biblioteki w sprzęt. Brała udział w pracach porozumienia „Biblioteka z Horyzontem” oraz Komisji Automatyzacji Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Po utworzeniu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w 1999 r. i połączeniu bibliotek Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Akademii Rolniczo-Technicznej, jako administrator systemu Horizon przyczyniła się do sprawnej konwersji do nowego systemu bibliotecznego ALEPH. 1 listopada 2000 r. objęła stanowisko zastępcy dyrektora Biblioteki Głównej UWM. W 2002 r. weszła w skład zespołu koordynującego działanie katalogu centralnego NUKAT.

Na posiedzeniu Senatu UWM 17 grudnia 1999 r. podjęto uchwałę w sprawie budowy biblioteki dla nowo powstałej uczelni. Teresa Łagodzińska-Małyszko aktywnie uczestniczyła w procesie projektowania nowego gmachu biblioteki, a w lutym 2004 r. stanęła na czele Zespołu ds. Organizacji Zbiorów w Nowej Bibliotece, przygotowując plan rozmieszczenia księgozbioru. Koordynowała także przenoszenie zbiorów. Uwieńczeniem tych kilkuletnich starań stało się otwarcie w październiku 2007 r. nowej siedziby Biblioteki Uniwersyteckiej w miasteczku akademickim Kortowo.

W ciągu wielu lat pracy zawodowej Teresa Łagodzińska-Małyszko została kilkakrotnie wyróż-

niona nagrodami rektorskimi. W 2009 r. otrzymała odznakę „Zasłużony dla UWM”, a w 2011 r. na uroczystości 60-lecia olsztyńskiego bibliotekarstwa akademickiego otrzymała Srebrny Laur Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Z końcem 2009 r., po niemal 40 latach owocnej pracy bibliotekarskiej, odeszła na zasłużoną emeryturę, utrzymywała jednak kontakt z Biblioteką także w kolejnych latach, goszcząc wielokrotnie na uroczystościach bibliotekarskich i spotkaniach okazjonalnych.

Od 1972 r. należała do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, brała udział m.in. w pracach Komisji Bibliotek Naukowych Zarządu Głównego SBP. Była także członkiem Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. Pasje społecznikowskie realizowała jako wolontariusz Olsztyńskiego Telefonu Zaufania.

21 maja 2015 r. środowisko bibliotekarzy olsztyńskich pożegnało Teresę Łagodzińską-Małyszko na cmentarzu parafialnym w Bartągu. Zostanie zapamiętana jako osoba, która zawsze kierowała się dobrem bibliotek i dbała o ich rozwój. Jej wyjątkowa osobowość, wrażliwość, kultura osobista oraz życzliwość dla innych tworzyły przyjazną atmosferę w bibliotece.

SCHOLASTYKA BARAN

Już jest w sprzedaży

nowa publikacja z serii „NAUKA – DYDAKTYKA – PRAKTYKA”

Kronika Państwowego Instytutu Książki (1945-1949)

Redaktor: Małgorzata Korczyńska-Derkacz



Stron 228, cena 37,00 zł

Powstanie tej kroniki i jej zachowanie jest zdarzeniem wyjątkowym w dziejach nauki o książce. Jej wartość też jest szczególna, bo w swoisty sposób uzupełnia ona oficjalną dokumentację źródłową dotyczącą PIK-u przynosząc informacje niejako od wewnątrz, z perspektywy codziennego wysiłku pracowników Instytutu.

Taki dokument, pełen szczegółowych zapisów, ważnych i mniej istotnych, po kilkudziesięciu latach urasta jako całość do rangi wiarygodnego świadectwa czasów, z których pochodzi, zagęszczającej się atmosfery politycznej końca lat czterdziestych XX w., wreszcie likwidacji Instytutu.

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>; spredaz@sbp.pl)

Z ŻYCIA SBP

■ „SYLWETKI LUDZI KSIĄŻKI”

W dniu 16 listopada 2015 r. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – BG Województwa Mazowieckiego, Zarząd Okręgu Mazowieckiego SBP oraz Koło SBP przy Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – BG Województwa Mazowieckiego zorganizowali spotkanie z cyklu „Sylwetki ludzi książki”, na którym dr hab. Andrzej Mężyński wygłosił referat „Przepisy katalogowania alfabetycznego w międzywojniu: niepotrzebna walka gigantów Józefa Grycza i Adama Łysakowskiego”.

■ KLUB POD OTWARTĄ KSIĘGĄ

Koło SBP przy Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie zorganizowało 24 listopada oraz 8 grudnia spotkania: z Anną Kamińską („Wykorzystanie źródeł i narzędzi cyfrowych przez studentów kierunków humanistycznych – wyniki badań”) oraz z Piotrem Dobrowolskim („Biblioteki wojskowe w Polsce”).

■ SEMINARIUM NT. DZIAŁALNOŚCI INSTRUKCYJNO-METODYCZNEJ

23 listopada 2015 r. odbyło się w Warszawie seminarium nt. działalności instrukcyjno-metodycznej wojewódzkich bibliotek publicznych. W seminarium zorganizowanym przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy – BG Województwa Mazowieckiego wzięli udział: dyrektor BP m.st. Warszawy – dr Michał Strąk, przewodnicząca SBP – Elżbieta Stefańczyk, przedstawiciele wszystkich wojewódzkich bibliotek publicznych w Polsce, a także przedstawiciele MKiDN i SBP. Spotkanie prowadziła dr Barbara Budyńska, Sekretarz Generalny SBP. Celem seminarium było omówienie stosowanych obecnie różnych rozwiązań współpracy wbp z bibliotekami niższego szczebla, określenie mocnych i słabych stron tego procesu, pożądaných kierunków rozwoju wzajemnych relacji, a także poznanie dobrych praktyk.

■ SPB NA XXIV TARGACH KSIĄŻKI HISTORYCZNEJ

SBP zorganizowało IV Salon Bibliotek w ramach XXIV Targów Książki Historycznej w dniach 26-29 listopada 2015 r. w Warszawie. Głównym ośrodkiem informacyjno-organizacyjnym IV Salonu Bibliotek było stoisko zbiorcze (nr 46), na którym prezentowały swoje publikacje historyczne SBP oraz biblioteki, wśród nich: Biblioteka Narodowa, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Jana Rumla w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy, Biblioteka Publiczna im. Juliana Ursyna Niemcewicza w Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Centralna Biblioteka Rolnicza im. Michała Oczapowskiego w Warszawie, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach. Na osobnych stoiskach swoje publikacje prezentowały: Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie (stoisko nr 45) oraz Książnica Pruszkowska im. Henryka Sienkiewicza (stoisko nr 44). W ramach IV Salonu Bibliotek Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przygotowało w wersji elektronicznej czwartą edycję *Katalogu publikacji historycznych bibliotek*, prezentującego działalność wydawniczą dwudziestu dziewięciu bibliotek publicznych i naukowych z całej Polski w zakresie tematyki historycznej. Katalog zawiera ponad 130 publikacji wydanych głównie w latach 2011-2015. IV Salonowi Bibliotek towarzyszyły m.in. wydarzenia: 27 listopada seminarium „Historia w bibliotece: publikacje, archiwa cyfrowe, działania w środowisku lokalnym” z cyklu „Czytanie łączy pokolenia”; 28 listopada seminarium „Młodzież dzieciom”.

MARZENA PRZYBYSZ

Informacje dotyczące działalności Stowarzyszenia dostępne są także na
<http://www.sbp.pl/sbp/dzialalnosc>

POSTAKTUALIA

Po każdych wyborach samorządowych powtarza się to, jak wiosenna powódź. Dość licznie, jeśli nie masowo, odchodzą z bibliotek publicznych świetne dyrektorki (panowie są odporniejsi?), z najrozmaitszym uzasadnieniem. Czasami to bywa po prostu chęć, żeby jeszcze pożyć **normalnym** życiem – do czego święte prawo ma każda i każdy, tylko czemu akurat w takim momencie, w takim kontekście, oraz w takiej skali? Nie opowiadajmy głodnych kawałów.

To jest generalnie biorąc ucieczka, rejterada, a może nawet dezercja. Czasem wymuszona wprost, niekiedy wywnioskowana z półsłówek, albo bywa, że po kolejnych afrontach jedna z drugą po prostu pęka. Zaś niepowetowana szkoda społeczna zawiera się w tym, że to jest odmarsz najlepszych z najlepszych. Miernoty wszak nie umykają. Mówiąc bez ogródek, to jest tak, że oto zrobiło się już co trzeba, no i teraz won. Tyz piknie.

Na lokalne administrowanie nie wymyślono, w skali globalnej, nic lepszego, aniżeli wybieralne samorządy. Jednak każdy dobry pomysł miewa czarne dziury. W naszej akurat praktyce samorządowej zagnieździła się czarna dziura trybalistyczna: wybrany zwycięzca bierze we władanie wszystko, czym prawnie zawładnąć można – dla siebie oraz dla swoich. Stanowiska, obiekty, miejsca pracy: pod hasłem, że trzeba mieć wsparcie oraz zaufanie. Żeby nikt nie fikał.

Wprawdzie funkcja dyrektora lokalnej biblioteki publicznej, to nie jest szczyt marzeń towarzysko-rodzinno-partyjno-elekcyjnych. Nie wszyscy są jednak nadmiernie pazerni, toteż przy uskromnionych ambicjach niektórym wystarczy. Zwłaszcza jeżeli poprzednia szefowa wymordowała latami budowę nowej biblioteki oraz nowoczesne wyposażenie – a takich przypadków trochę ostatnimi laty było. Otóż najładniejszy budynek w całej okolicy, to jednak jest miejsce, w którym przyjemnie pourzędować. Tak więc chętni są.

Dlatego wkrótce po wyborach pojawiają się sygnały. Nieprzyjazne gesty, niemiłe żądania, pretensje o duperele. Nie wszędzie, nie zawsze, lecz jednak – to nie są przypadki jednostkowe. I wtedy jedna z drugą mówi sobie: mam gdzieś. Świat nie kończy się na bibliotekarstwie. W rezultacie półjawnych zachęt, ukrytych sugestii, rzadziej bezpośrednich żądań, składa rezygnację. Potem jeszcze bywają niekiedy roślinne wiązanki (w znanym trybie: goździk i kopa) oraz dziękczynne slogany, chociaż częściej nie. A świadomość, że wykonano się kawał dobrej roboty, wyparowuje z głowy już następnego dnia.

No to wobec tego – co? Nie budować bibliotek, olewać robotę, walczyć z wiatrakami? Teoretycznie, z punktu widzenia publicznego interesu, należałoby może stawać okoniem. Ale akurat z autopsji wiem, że to tylko wstęp do długotrwałej potem depresji: za duży koszt i ryzyko. Jedyne co można, to nie ułatwiać. Oraz dopóki się da, robić swoje, no bo na tym trzyma się nasza orbita.

Niestety, nie stać mnie na nic więcej, ponad taki wyświechtany slogan. Praktyka, jaka jest nie ulegnie zmianie, tak jak nie zmieni się przyciąganie ziemskie, ani smród naokoło wychodków. Natomiast jest coś takiego, jak wewnętrzny mechanizm własnej przyzwoitości. I to on podpowiada, co warto i co należy w danej chwili zrobić. Inni również powinni go mieć, ale to już ich osobista sprawa.

JACEK WOJCIECHOWSKI

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Rada Redakcyjna:

Jadwiga KONIECZNA (przewodnicząca),
Helena BEDNARSKA, Sylwia BŁASZCZYK,
Stanisław CZAJKA, Andrzej DĄBROWSKI,
Małgorzata JEZIEŃSKA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelna:

Elżbieta STEFAŃCZYK
(tel. 600-433-877; e-mail: e.stefanczyk@sbp.pl,
e.stefanczyk@onet.pl)

Zastępca redaktora naczelnego:

Barbara BUDYŃSKA
(tel. 507-622-572; e-mail: b.budynska@sbp.pl)

Sekretarz redakcji:

Marzena PRZYBYSZ
(tel. 697-790-802; e-mail: m.przybysz@sbp.pl)

Redaktor techniczny:

Elżbieta MATUSIAK

Opracowanie graficzne i łamanie:

Robert LIS

Tłum. na jęz. angielski:

Małgorzata WALESZKO

Projekt graficzny:

Tomasz KASPERCZYK

Honoraria autorskie:

Małgorzata HOŁODOWICZ
(tel. 22 608-28-23; e-mail: finanse@sbp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania
redakcyjnego i skracania tekstów.



Wydawnictwo Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 22 827-52-96
www.sbp.pl

Marta LACH – Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wy-
dawnictw tel. 22 827 08 47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Janusz NOWICKI – Doradca ds. wydawniczych
tel. 22 827-52-96, e-mail: wydawnictwo@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A.

46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c.,
Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

Nakład: 1350 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

„Bibliotekarz” dostępny jest w prenumeracie i w bez-
pośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt prenumera-
ty w 2016 r. to 180 zł. Zamówienia na czasopismo można
składać w ciągu całego roku, od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem
www.sbp.pl/prenumerata,
- telefonicznie pod numerem (22) 825 50 24
oraz (22) 608 28 26,
- faxem pod numerem (22) 825 50 24,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP,
Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa.

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy
proponujemy następujące rabaty:

- 2-6 egzemplarzy – 20%,
- 7-9 egz. – 25%,
- 10 i więcej egz. – 30%.

„Bibliotekarz” za lata 1991-2012 jest dostępny online
w Archiwum Cyfrowym SBP (www.sbp.pl/wydawnictwa/
archiwum_cyfrowe) oraz w Kujawsko-Pomorskiej Bi-
bliotece Cyfrowej (<http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=17777>).

Numery archiwalne (od 2010 roku) do nabycia pod
adresem: www.sbp.pl/sklep/bibliotekarz

Numery archiwalne (do 2012 roku) dostępne są
bezpłatnie w Archiwum Cyfrowym SBP: www.sbp.pl/
archiwumcyfrowe

Ważne dla Autorów publikujących w „Bibliotekarzu”

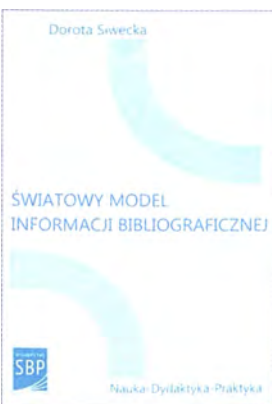
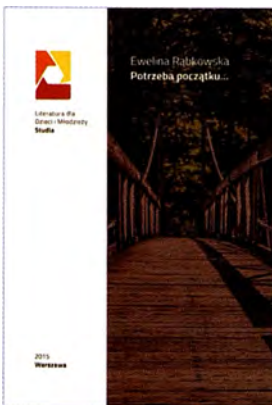
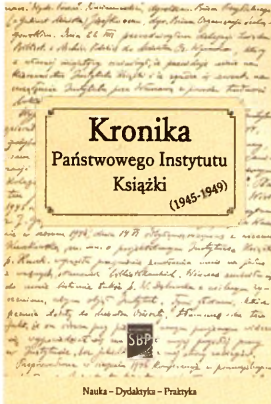
Autorzy pragnący publikować swoje teksty w „Biblioteka-
rzu” proszeni są o:

1. Przesyłanie tekstów w plikach w programie Word w for-
matach DOC lub RTF (odstęp 1,5 między wierszami), wy-
kresy i tabele w programie Excel, a zdjęcia w formacie
JPG w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnictwa SBP
(wydawnictwo@sbp.pl) lub bezpośrednio do redaktora
naczelnego na adres: e.stefanczyk@sbp.pl. Teksty
i fotografie powinny być podpisane.
2. Dołączanie do przysyłanych materiałów danych nie-
zbędnych do wypłacenia honorarium oraz odprowa-
dzenia podatku od honorarium od urzędu skarbowego.
W tym celu oprócz imienia i nazwiska należy podać:
– datę i miejsce urodzenia,
– imiona ojca i matki,
– adres domowy,
– telefon kontaktowy, e-mail,
– PESEL,
– NIP,
– nazwę i adres właściwy dla autora ze względu na
miejsce zamieszkania urzędu skarbowego,
– numer konta osobistego w banku w celu przekaza-
nia honorarium.
3. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy i pełnio-
na funkcja do umieszczenia w notce o autorze.
4. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na bezpłatne
publikowanie danego tekstu w internecie w związku
z digitalizacją „Bibliotekarza”.



HITY WYDAWNICTWA SBP 2015

Zapraszamy do sklepu (<http://www.sbp.pl/sklep>)



1% dla SBP

ka**PIT**alny wybór!

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jest w elitarnym gronie organizacji pożytku publicznego. Oddając 1% podatku SBP masz pewność, że te środki zostaną wykorzystane na pożyteczne cele, że będą pracować z korzyścią dla rozwoju bibliotek, społeczeństwa wiedzy i kultury.

Nr KRS: 00000 81477